

POLSKA

Miliardy na zgnicie. Lasy społeczne na 1,4 mln ha

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska wysłała pismo do dyrektora generalnego Lasów Państwowych, w którym wyraziła oczekiwanie, że od 2027 r. 20 proc. lasów będą stanowiły lasy społeczne (1,4 mln ha), 11 proc. zostanie wyłączone z gospodarki leśnej (0,787 mln ha), a 2 proc. z użytkowania jako starolasy (0,187 mln ha). Wartość samego drewna na takim terenie to ok. 118 mld zł. s.4

#LasySpołeczne

Zasady dobre dla ludzi

- rezygnacja z funkcji pozyskania drewna na najcenniejszych przyrodniczo obszarach
- pozyskiwanie drewna tylko przy okazji zabiegów związanych z bezpieczeństwem i bezpieczeństwem

codziennie

Gazeta Polska

NOWY UKŁAD SIŁ NA PRAWICY

Morawiecki dokańcza rozłam i powołuje klub. Kaczyński: Patriotą trzeba być w czynach

Mimo że komitet polityczny PiS zdecydował we wtorek, by nie wyrzucać automatycznie z partii Mateusza Morawieckiego i jego środowiska, lecz przekazać ich sprawy rzecznikowi dyscyplinarnemu PiS, były premier poinformował wczoraj, że będzie tworzył nowy klub parlamentarny pod nazwą Rozwój Plus. – Do końca podejmowałem próby porozumienia, niestety Mateusz Morawiecki ewidentnie miał w głowie swój własny plan polityczny, realizowany na bazie rozłamu PiS – ocenił prezes PiS Jarosław Kaczyński.

s.3

POLSKA

Rekord na papierze, pacjenci czekają

NFZ poinformował, że na leki w programach lekowych i chemioterapii zabezpieczono blisko 16 mld zł. – To są na razie wartości w tabelkach, a nie realne pieniądze, które NFZ ma i przekazuje szpitalom – mówi ekspert Wojciech Wiśniewski. Prezes NFZ przyznał, że w obecnej sytuacji to dyrektor szpitala „podejmuje decyzję, czy bardziej potrzebne jest to, żeby podać pacjentowi lek, czy pewne świadczenia (...) zrobić nieco później”. s.6

ŚWIAT

USA i Arabia Saudyjska zaatakowały w Iraku

Reżim w Teheranie po raz kolejny złamał zawieszenie broni i niespodziewanie zaatakował amerykańskie siły na Bliskim Wschodzie. Amerykanom udało się odeprzeć ten atak. Odpowiedzieli własnymi atakami – na cele reżimu w Iraku – i pomogła w nich Arabia Saudyjska. Kraj ten ma potężne siły zbrojne, wyposażone w najnowszy zachodni sprzęt, w tym najsilniejsze lotnictwo na całym Bliskim Wschodzie. s.8

PUBLICYSTYKA

Tusk się wściekł. Najem krótkoterminowy pod ostrzałem

Spokojne życie zamienione w koszmar, jak gdyby nasze mieszkanie przeniesiono gdzieś na skrzyżowanie lotniskowego terminala i imprezowego zagłębia, gdzie trwa wieczne „bajlando”. Taka jest codzienność mieszkańców sąsiadujących z lokalami wynajmowanymi jako apartamenty dla turystów. I choć zgoda, że rynek ten trzeba uregulować, jest niemal powszechna, nie wydaje się, by nastąpiło to prędko. s.13



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



Jarosław Kaczyński

prezes PiS; o utworzeniu nowego klubu poselskiego przez Mateusza Morawieckiego

\\ Rozłam, którego dokonał, nastąpił w najbardziej nieodpowiednim momencie z punktu widzenia Polski i służy tym, którzy szkodzą naszej ojczyźnie. \\

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

fot. Jacek Szydłowski/Forum



POGODA

Czwartek 30.7 Pogodnie

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
05:01 20:26
Imieniny obchodzą: Abdon, Aldona, Ingeborga, Julita, Leopold, Leopolda, Ludomila, Maksyma, Maryna, Paweł, Piotr, Sekunda, Swojsław, Ubysław, Ursus, Zdobysław

Gdańsk 30°C 20°C	Lublin 31°C 19°C
Katowice 33°C 22°C	Kraków 33°C 21°C
Łódź 33°C 22°C	Poznań 35°C 22°C
Warszawa 32°C 22°C	Wrocław 36°C 23°C

Piątek 31.7 Zachmurzenie, lokalnie opady deszczu i burze

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca
05:02 20:25
Imieniny obchodzą: Adam, Alfonsa, Beat, Demokryt, Emilian, Ernesta, Fabisz, German, Helena, Iga, Ignacy, Jan, Justyn, Lubomir, Ludomir, Ludomira

Gdańsk 24°C 15°C	Lublin 35°C 20°C
Katowice 35°C 24°C	Kraków 35°C 22°C
Łódź 35°C 22°C	Poznań 32°C 19°C
Warszawa 36°C 20°C	Wrocław 35°C 21°C

JACEK LIZINIEWICZ

2027 – rok na straty

Po rozpadzie PiS można już pomału zapisywać rok 2027 na straty. Niby wszyscy na prawicy wiedzą, jaką strategię przyjąć, aby odsunąć od władzy Donalda Tuska, ale nie ma dziś autorytetu, który mógłby zjednoczyć te środowiska. Prawica potrzebuje bolesnej porażki, aby znów dojść do oczywistych wniosków i przypomnieć sobie, jak działa metoda d'Hondta. Niewiele zmieni nawet zwycięstwo nad liberalną lewicą. Jest bowiem niemal pewne, że prawicowcy, gdyby stworzyli jakimś cudem rząd, robiliby to, co robią teraz. Wykrwawialiby się w bojach o to, co kto powiedział między schabowym a deserem. Taki rząd to pewna kompromitacja. Dlatego uważam, że w 2027 r. nie dojdzie do przełomu. Nie będzie rządu Państwa marzeń. Zatriumfują małe interesiki i warcholstwo. Polska będzie lecieć kolejne cztery lata na autopilocie bez obranego kierunku.

Rafał Zawistowski



Konrad Wysocki

Wymyślić dymisję

Przez lata obserwowałem polską piłkę nożną z dziennikarskiego obowiązku. Jeszcze dłużej – z pasji. Widziałem spektakularne kariery i jeszcze większe upadki. Do tego afery, korupcja, kłótnie, pożary organizacyjne, „angielskie wyjście” selekcjonera Paula Sousy i wiele innych. Przyznam szczerze, że trudno mnie jeszcze czymś zaskoczyć w rzeczonym temacie. Jednak najnowsze doniesienia o pozycji selekcjonera Jana Urbana w reprezentacji i tym, za co chcą go strącić ze stołka, jeszcze raz potwierdzają, że polska piłka to cyrk na kółkach, w dodatku bez żadnych hamulców. Leśnym dziadkom, a tych nadal w PZPN nie brakuje, nie podoba się, że Urban nie poleciał za ocean na niedawno zakończony mundial, by oglądać z trybun Bośnię i Szwecję – nadchodzących rywali Białe-Czerwonych w Lidze Narodów. Pezetpenowski beton pewnie tego nie zauważył, ale w dobie nowoczesnych analitycznych technologii można rozłożyć rywala na czynniki pierwsze, nie ruszając się z miejsca. Czy to rzeczywisty powód, dla którego chcą się pozbyć trenera? Wątpię. Pewnie gdyby pojechał, to padłby zarzut, że za pieniądze federacji zrobił sobie wycieczkę. Jak się chce uderzyć, to kij się znajdzie.



Jan Galarowicz

Realna troska

Troska odgrywa w naszym życiu ważną rolę – troszczymy się o siebie, o innych, o ojczyznę. Erich Fromm zalicza ją do jednego z czterech elementów charakteryzujących miłość. Trudno sobie wyobrazić miłość matki do swojego dziecka lub dziecka do swojego pieska bez troski. Jednak słowo to jest wieloznaczne. Martin Heidegger przez troskę rozumiał fakt polegający na tym, że każdy człowiek istnieje w ten sposób, że ciągle się czymś zajmuje, jest czymś zainteresowany, o coś mu chodzi, coś robi, o coś zabiega, coś załatwia. Tak rozumiana troska nie ma jeszcze charakteru etycznego; jest czymś pierwotniejszym. Odmienny charakter ma troska hipochondryka: chociaż nie ma do tego realnych podstaw, jego zdrowie nie jest bowiem zagrożone, wykazuje nadmierną troskę o nie, ponieważ czuje się chory. Niestety często troska autentyczna, realna, mądra, opatrzona dodatnim znakiem etycznym jest mylona z troską narcystyczną: o ile istotą tej drugiej jest samo przeżycie troszczenia się, np. o ojczyznę, czucie się zatroskanym, o tyle troska realna jest nie tylko przeżyciem zatroskania, ale również realną postawą i wyrastającymi z niej czynami.

MICHAŁ KUŹ

Trzy szanse globalizmu

Zasadniczo liberalny globalizm w starciu z narodowym lokalizmem wznosi trzy linie obrony. Po pierwsze strach, czyli jak nie my, to „faszyści” i wojna. Po drugie wymiana lidera – Andy Burnham za Keira Starmera, przedtem Kamala Harris za Joeego Bidena, wkrótce zapewne ktoś z młodych chadeków za Friedricha Merza oraz Radek Sikorski lub Magdalena Sobkowiak-Czarnecka za Donalda Tuska. Po trzecie tzw. lawfare – próba wykorzystania wymiaru sprawiedliwości jako politycznego narzędzia do utrudnienia lub uniemożliwienia oponentom prowadzenia kampanii, jak w przypadkach Marine Le Pen i Donalda Trumpa. Dopiero kiedy ta trzecia linia obrony ostatecznie padnie, ugrupowaniom innym niż liberalne otwiera się droga do władzy. We Francji Front Narodowy szturmuje już ostatnie szanse, w Niemczech i Polsce dopiero drugie. Zarzuty mogą być postawione właściwie wszystkim liderom opozycji, z Mateuszem Morawieckim włącznie. Wyniki śledztwa będą zaś notorycznie wyciekać do prasy, tak jak ostatnio przesłuchanie Jarosława Kaczyńskiego. Taka to demokracja.



POLITYKA \ Nowy układ sił na prawicy

Morawiecki dokańcza rozłam i powołuje klub. Kaczyński: Patriotą trzeba być w czynach

Mimo że komitet polityczny PiS zdecydował we wtorek, by nie wyrzucać automatycznie z partii Mateusza Morawieckiego i jego środowiska, lecz przekazać ich sprawy rzecznikowi dyscyplinarnemu PiS, były premier poinformował wczoraj, że będzie tworzył nowy klub parlamentarny pod nazwą Rozwój Plus. – Do końca podejmowałem próby porozumienia, niestety Mateusz Morawiecki ewidentnie miał w głowie swój własny plan polityczny, realizowany na bazie rozłamu PiS – ocenił prezes PiS Jarosław Kaczyński.

Jan Przemyski

W we wtorek wieczorem komitet polityczny Prawa i Sprawiedliwości zdecydował o przekazaniu do rzecznika dyscypliny partyjnej listy 44 osób, które nie dopełniły obowiązku złożenia oświadczenia o nieprzynależności do stowarzyszeń politycznych. Tym samym ludzie skupieni wokół Mateusza Morawieckiego nie zostali automatycznie usunięci z partii. Warto przypomnieć, że o odstąpienie od najbardziej stanowczych decyzji jeszcze tego samego dnia na antenie TV Republika apelował jeden z najbliższych ludzi byłego premiera, europoseł Michał Dworczyk.

– Nie mam poczucia, żebym zrobił cokolwiek, co uzasadniałoby konieczność usunięcia mnie z partii. Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie. Wiem, że podobnie myślą moi koledzy, którzy są w Prawie i Sprawiedliwości nawet od ćwierć wieku, a jednocześnie należą do stowarzyszenia Rozwój Plus – mówił Dworczyk w naszej stacji.

Jednak po ogłoszeniu decyzji komitetu politycznego głos zabrał sam Mateusz Morawiecki, który spotkał się w Warszawie ze swoimi stronnikami, a jeszcze przed wejściem na rozmowy z nimi powiedział dziennikarzom, że przyjmuje, że „to się już stało, że zostali wypchnięci, usunięci”.

Nowy klub na prawicy

Na tym jednak aktywność przedstawicieli Rozwoju Plus się nie zakończyła. W środę rano w Sejmie zorganizowali oni konferencję, na której poinformowali, że zamierzają powołać swój klub parlamentarny. – Wspólnie, 40 posłów i senator, postanowiliśmy założyć klub parlamentarny i będzie to nasze forum

do działania na przyszłość, forum polityczne – mówił były premier. Podkreślał, że do stowarzyszenia zapisują się „setki, a nawet tysiące ludzi”, a na piątkowym wydarzeniu Rozwój Plus w Warszawie przedstawione zostaną pierwsze propozycje środowiska.

Pytany, czy można być w PiS i jednocześnie tworzyć oddzielny klub w parlamencie, odpowiedział, że „nie jest biegły w wewnętrznych procedurach sejmowych”. – Sądzę, że w dwóch klubach jednocześnie nie można być. Jeśli się ukonstytuujemy, przystępujemy do nowego klubu, klubu Rozwój Plus – zapowiedział. Na konferencji poinformowano również, że szeregi stronników Mateusza Morawieckiego zasilili kolejny poseł PiS Piotr Uściński.

Do sprawy odniósł się też marszałek Sejmu, który na porannej konferencji mówił, że jeżeli wpłynie odpowiedni wniosek, to klub parlamentarny może zostać powołany jeszcze w środę. Z informacji przekazanych przez Kancelarię Sejmu wynika, że pełna dokumentacja wpłynęła w ciągu kilku kolejnych godzin.

Prezes Kaczyński: Patriotą trzeba być w czynach

Ruchy Mateusza Morawieckiego oraz jego środowiska skomentował za pośrednictwem mediów społecznościowych prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Stało się to, co było do przewidzenia. Do końca podejmowałem próby porozumienia, niestety Mateusz Morawiecki ewidentnie miał w głowie swój własny plan polityczny, realizowany na bazie rozłamu PiS. Rozłam, którego dokonał, nastąpił w najbardziej nieodpowiednim momencie z punktu widzenia Polski i służy tym, którzy szkodzą naszej ojczyźnie” – czytamy we wpisie li-

dera prawicy. „Jako Prawo i Sprawiedliwość nie zatrzymujemy się: mamy strategię, mamy program i patrzymy w przyszłość. Fatalny rząd Tuska musi zostać odsunięty od władzy. Tylko zjednoczony obóz patriotyczny ma szansę na realny sukces. Patriotą trzeba być w czynach, a nie w słowach” – podkreślił prezes Kaczyński.

Rzecznik dyscyplinarny gotowy do rozmów

Warto podkreślić, że do momentu odesłania tego numeru „Codziennej” środowisko Mateusza Morawieckiego nie zostało usunięte z partii. Osoby związane z kierownictwem jasno deklarowały, że sprawa tych kilkudziesięciu parlamentarzystów trafiła do rzecznika dyscyplinarnego. Jednocześnie podkreślali, że niemożliwe jest bycie w dwóch klubach jednocześnie, więc chcąc być częścią Rozwoju Plus, powinni sami dopełnić formalności i wystąpić z PiS.

„Codzienna” skontaktowała się z rzecznikiem dyscyplinarnym PiS prof. Karolem Karskim, aby porozmawiać o tej sytuacji. – Odnoszę wrażenie, że ci państwo nie chcą przyjąć do wiadomości, że nadal są członkami PiS. Przypominam, że regulamin Sejmu wyraźnie wskazuje, że można należeć wyłącznie do jednego klubu parlamentarnego. Z kolei statut Prawa i Sprawiedliwości przewiduje, że członkostwo posła wybranego z listy PiS w naszym klubie parlamentarnym jest obowiązkowe. W związku z tym ci politycy starają się za wszelką cenę opuścić ugrupowanie decyzją samego ugrupowania. Jest to zaskakująca sytuacja, tym bardziej po wszystkich zapowiedziach o jedności, ale sądzę, że w najbliższym czasie wszystko się wyklaruje – podkreśla rzecznik dyscyplinarny PiS.

Prof. Karskiego dopytaliśmy, czy będzie kontaktował się z osobami, których sprawy trafiły do niego jako rzecznika dyscyplinarnego partii. – Z niektórymi osobami rozmawiałem, ale szczegółów nie będę podawał. Procedura nie wymaga jednak kontaktu. Postępowanie i końcowa decyzja mogą być oparte na dokumentach, aktywności publicznej i innych materiałach. Oczywiście jestem otwarty na wszelkie rozmowy i wyjaśnienia ze strony każdej z tych osób. Jeżeli ktoś chce przedstawić swoje stanowisko, ma taką możliwość zarówno podczas osobistego spotkania ze mną, jak i za pośrednictwem rozmowy telefonicznej czy w formie pisemnej. Jeżeli natomiast ktoś nie jest zainteresowany skorzystaniem z tej opcji, nie ma takiego obowiązku. Trzeba również pamiętać, że postępowanie nie dotyczy jedynie członków stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego, ale także innych parlamentarzystów, którzy np. złożyli oświadczenie wyłącznie w formie ustnej lub na innym niż wymagany druk. Takich osób jest kilka. Każdy przypadek będzie rozpatrywany indywidualnie – powiedział „GPC” prof. Karol Karski.

Opinie ekspertów

Nasza redakcja zwróciła się także do politologa prof. Jaka Reginia-Zacharskiego z UŁ, aby poprosić go o komentarz. – Mam wrażenie, że wtorkowa decyzja komitetu politycznego PiS kompletnie zbiła byłego premiera i jego ludzi z pantałyku. O co toczyła się rozgrywka? O to, kto będzie miał przypiętą łatkę rozłamowca. Trzeba przyznać, że ten gambit z delikatną przewagą zwyciężył Jarosław Kaczyński. Natomiast to nadal jest tylko minimalizacja strat, dlatego że odejście kilkudzie-

sięciu posłów zawsze jest potężnym ciosem. Proszę też zauważyć, że spora część to są ludzie, którzy byli ministrami czy wiceministrami w rządzie. Ponadto zwróciłbym uwagę na coś, o czym się jeszcze mało mówi, a więc na ich ambicje. To może spowodować, że grupa będzie dość trudnym ewentualnym koalicjantem w przyszłości – ocenił prof. Reginia-Zacharski.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, jakich ruchów spodziewa się ze strony PiS. – Z PiS odpadło wiele osób uznawanych za kompetentnych ekspertów w swoich dziedzinach. W związku z tym partia nie ma wyjścia i musi zaprezentować nowe twarze i przekonać społeczeństwo o ich kompetencjach. Wrażenie pustki musi zostać szybko wypełnione – powiedział nam prof. Jacek Reginia-Zacharski.

Swoją opinią podzielił się z nami także dr Andrzej Anusz z Instytutu Piłsudskiego i Warszawy. – Mamy do czynienia z próbą pokazania wyborcom, kto w rzeczywistości doprowadził do rozłamu i przekroczył próg jedności. Prezes Kaczyński ma prawo teraz mówić, że to środowisko Mateusza Morawieckiego zdecydowało się opuścić ugrupowanie, bo przecież procedura ich usunięcia się nie zakończyła. Emocje nadal są duże, ale sądzę, że w interesie tych sił jest wyciszenie nastrojów i ograniczenie wzajemnych ataków. Jeżeli w ciągu kolejnego pół roku Morawiecki zbuduje struktury, pokaże ciekawy program i na trwałe przekroczy próg 8 proc., to niemal na pewno będzie szedł do wyborów na oddzielnej liście. Jeżeli to się nie uda i będzie poniżej progu 5 proc., to nie wykluczałbym sytuacji, w której Jarosław Kaczyński jeszcze poda pomocną rękę Morawieckiemu – mówi „GPC” dr Anusz.



fot. mat. pras./d

NAMIOT ZAMIAST TERMINALA

POLITYKA \ „W Świnoujściu drogę techniczną nazywają terminalem kontenerowym, a w Gdańsku brezentowy namiot nowoczesnym terminalem zbożowym. Panie Tusk, teraz to już wiem, kto tu jest idiotą!” – napisał o otwartej inwestycji rządu Marek Gróbarczyk, były minister żeglugi śródlądowej.

POLITYKA \ Dzielą Lasy Państwowe

Miliardy na zgnicie. Lasy społeczne na 1,4 mln ha

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska wysłała pismo do dyrektora generalnego Lasów Państwowych, w którym wyraziła oczekiwanie, że od 2027 r. 20 proc. lasów będą stanowiły lasy społeczne (1,4 mln ha), 11 proc. zostanie wyłączone z gospodarki leśnej (0,787 mln ha), a 2 proc. z użytkowania jako starolasy (0,187 mln ha). Wartość samego drewna na takim terenie to ok. 118 mld zł.

Jacek Liziniewicz

Ochrona 20 proc. lasów w Polsce była jedną z obietnic rządzącej koalicji. Zapisy na ten temat znalazły się w umowie koalicyjnej. Do tej pory jednak rząd nie za bardzo wiedział, jak zabrać się do wykonywania tego politycznego celu. To zmieniło się wiosną. Paulina Hennig-Kloska postanowiła wyrzucić presję na Lasy Państwowe, które jej podlegają, aby te wyznaczyły tereny, na których ma się zmienić gospodarka leśna. Minister twierdzi, że chodzi o obecne uwarunkowania strategiczne, społeczne, klimatyczne i ekonomiczne, „jak również zobowiązania międzynarodowe”.

„Lasy o wiodącej funkcji przyrodniczej lub społecznej na gruntach skarbu państwa zarządzanych przez Lasy Państwowe powinny stanowić co najmniej 20 proc. ogólnej powierzchni leśnej Lasów Państwowych (co najmniej 1430 tys. ha), w tym lasy stanowiące cenne fragmenty rodzimej przyrody, wszystkie lasy kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa położone w pasie 10 km od granicy z Federacją Rosyjską i Białorusią objęte programem Tarcza Wschód oraz wszystkie lasy objęte pilotażem wyznaczania lasów o wio-



fot. MKiS/d

dącej funkcji społecznej” – czytamy w piśmie do dyrektora generalnego.

Dalej wymieniane są inne formy lasów. „Część lasów stanowiących szczególnie cenne fragmenty rodzimej przyrody powinna zostać wyłączona z funkcji pozyskania drewna, lasy te powinny stanowić co najmniej 11 proc. ogólnej powierzchni leśnej Lasów Państwowych (co najmniej 787 tys. ha), w tym szczególną ochroną należy objąć lasy posiadające potencjał dla objęcia ochroną rezerwatową oraz istotną część najstarszych lasów (ang. old-growth forest) spełniających dodatkowe kryteria świadczące o ich wyso-

kiej wartości przyrodniczej, które na gruntach skarbu państwa zarządzanych przez Lasy Państwowe poza rezerwatami przyrody powinny zostać wyznaczone na powierzchni odpowiadającej co najmniej 2 proc. powierzchni lasów w Polsce (co najmniej 186 tys. ha)” – czytamy w piśmie.

Jak dodaje minister, leśnicy nie mogą stosować kombinacji i włączać do statystyk chronionych terenów np. podległych im jezior. Tereny, o których mówi pismo, mają być zaletosowane. Takie podejście będzie generowało olbrzymie koszty dla Lasów Państwowych. Z założeń Ministerstwa Klimatu i Środowiska wynika, że zmia-

ny mają dotknąć – w zależności od tego, jak rozumieć pismo – od 1,4 mln ha (czyli 20 proc. Lasów Państwowych) do 2,2 mln ha (ok. 33 proc.).

Wyliczając koszty takiego działania, najłatwiej wskazać ilość drewna, jaka rośnie na takim obszarze. Gdyby przyjąć, że na hektarze rośnie ok. 300 metrów sześć. drewna i przemnożyć to przez średnią cenę z roku 2025 (281 zł), to daje to kwotę 118 mld zł. Wyłączenie tak ogromnego obszaru będzie też zwiększało presję wycinki w całej reszcie drzewostanów w Polsce.

Dlaczego mamy poświęcać tak ogromny majątek i utrudnić sobie gospodarkę leśną?

„Umożliwi to realizację celów oraz zobowiązań określonych w Konwencji o różnorodności biologicznej (Convention on biological diversity, CBD) oraz Unijnej strategii ochrony bioróżnorodności 2030 w odniesieniu do obszarów leśnych, jak również wzmocnienie różnorodnych funkcji pozaprodukcyjnych lasów o specjalnym znaczeniu społecznym, o których mowa w art. 7 ust. 1 pkt 3 ustawy o lasach, a także przyczyni się do zwiększenia bezpieczeństwa wschodniej i północnej granicy państwa” – twierdzi Hennig-Kloska.

Leśnicy mają przedstawić koncepcję zarządzania 1,4 mln ha do 28 sierpnia. Aby uzmysłowić sobie skalę wyzwania, dość powiedzieć, że powierzchnia ta jest większa niż cała Czarnogóra. – Degradacja Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe postępuje. Rozbijanie tej wyjątkowej w skali Europy i świata instytucji trwa. Wbrew temu, co opowiada Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Pod hasłem „ochrony przyrody” rząd Koalicji Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Lewicy, Polski 2050 oraz partycji Unii Centrum prowadzi ten podmiot do upadku – podkreśla Paweł Sałek z Prawa i Sprawiedliwości.

Tusk powołał kolejnego pełnomocnika

POLITYKA \ Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia powołującego pełnomocnika rządu do spraw Marki Polska. Została nim prof. Barbara Mróz-Gorgoń, która prezesuje Fundacji Marka Polska Think Thank. Rząd ma teraz 132 przedstawicieli i trzech pełnomocników.

Wczoraj Donald Tusk poinformował, że Polska potrzebuje kolejnego pełnomocnika rządu. Zadaniem nowego urzędnika będzie koordynacja działań administracji rządowej związanych z tworzeniem, wdrażaniem i rozwojem spójnej marki narodowej.

Marka Polska zajmie się promocją polskiej gospodarki,

kultury, turystyki i innowacji oraz skuteczniejszym budowaniem pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Mróz-Gorgoń to druga osoba w rządzie, która ma za zadanie koordynować prace. Pierwszą jest Maciej Berek, który koordynuje ministrów. Nic dziwnego. Polski rząd

jest jednym z najliczniejszych w Europie i liczy już 132 ministrów, wiceministrów, członków kierownictwa KPRM oraz trzech pełnomocników.

– Jedno słowo, które trafnie opisuje to, czym jest Polska, to „cud”. Polska jest cudem, jest czymś wyjątkowym. Warto umieć nazwać to, że rozwi-

jamy się najszybciej w Europie i że jesteśmy fenomenem wśród wszystkich państw, które po 1989 r. przystąpiły do Unii Europejskiej. To znak rozpoznawczy Polski, który warto dobrze przedstawić – mówił wczoraj Donald Tusk.

Prof. Barbara Mróz-Gorgoń reprezentuje powstałą

w ub.r. Fundację Marka Polska Think Thank. Jak ustalił Karol Darmos z Przekanału, w radzie fundacji zasiada m.in. brat posłanki Klaudii Jachiry. Sama organizacja blisko współpracowała z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Politycy KO szli do wyborów z hasłami odchudzenia administracji. Przed wyborami politycy dzisiejszej koalicji krytykowali Mateusza Morawieckiego za to, że ten miał 114 ministrów i wiceministrów.

Jacek Liziniewicz

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl
DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



POSEŁ KRÓL MA KŁOPOTY Z PROKURATURĄ

POLITYKA \ Prokurator europejska Laura Kovesi poinformowała w czasie posiedzenia komisji regulaminowej, że dziś składa kolejny wniosek w sprawie posła Króla, żeby parlament uchylił immunitet w celu aresztowania. Ujawniono kolejne przestępstwa. W sumie jest on podejrzewany o przyjęcie 1,5 mln zł łapówek.

OCHRONA ZDROWIA \ NFZ chwali się zwiększeniem budżetu na programy lekowe

Rekord na papierze, pacjenci czekają

NFZ poinformował: „Na leki w programach lekowych i w chemioterapii zabezpieczyliśmy rekordowe środki: blisko 16 mld zł”. – Trzeba pamiętać, że to są na razie wartości w tabelkach, a nie realne pieniądze, które NFZ ma i przekazuje szpitalom – mówi ekspert Wojciech Wiśniewski. Prezes NFZ przyznał, że w obecnej sytuacji to dyrektor szpitala „zastanawia się i podejmuje decyzję, czy bardziej potrzebne jest to, żeby podać pacjentowi lek, czy pewne świadczenia (...) zrobić nieco później”. W ocenie Fundacji Onkologicznej Alivia ta wypowiedź szefa NFZ rodzi poważne pytania o rzeczywistą dostępność świadczeń gwarantowanych dla pacjentów onkologicznych.

Jarosław Molga

Po ujawnieniu przez media, że szpital w Łodzi zaproponował pacjentce z chorobą nowotworową termin rozpoczęcia leczenia w ramach programu lekowego dopiero w 2027, podobnie jak choremu z rozpoznaniem raka wątroby, prezes Narodowego Funduszu Zdrowia zapewnił, że chorzy otrzymają leczenie i mimo różnych trudności programy lekowe nie są zagrożone. Jednocześnie stwierdził w mediach, że w obecnej sytuacji odpowiedzialność za decyzje medyczne w obliczu deficytów finansowych spada na dyrektorów szpitali.

– Zarządzanie szpitalem to nie tylko administrowanie, ale także kierowanie strumieniem pacjentów w taki sposób, żeby ci, którzy natychmiast muszą uzyskać pomoc medyczną, uzyskali ją w pierwszej kolejności. Po to w zarządach szpitala są lekarze, żeby właśnie takie decyzje podejmować – mówił szef NFZ Filip Nowak.

Dodatkowe środki nie uspokajają pacjentów

Teraz NFZ na stronach resortu zdrowia poinformował, że „na leki w programach lekowych i chemioterapii zabezpieczono rekordowe środki: blisko 16 mld zł”. Fundusz uruchomił także dodatkowe 600 mln zł na sfinansowanie nadwykonań w programach za I kwartał 2026 r. Te dane nie uspokajają pacjentów.

Fundacja Onkologiczna Alivia chce ustalić, jakie były przyczyny, które spowodowały, że chorzy w Łodzi mieli czekać na uruchomienie programów lekowych w ich terapii aż ponad pół roku. Fundacja wysłała pismo do szpitala i do Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia w Łodzi o przedstawienie szczegółowych wyjaśnień.



fot. SCO/d

**\\ Ponieważ pacjentów przybywa, programy lekowe są rozszerzane, a środki przeznaczane na te programy nie pokrywają ich prowadzenia. Mimo deklaracji zwiększania nakładów przez NFZ szpitale stają przed dylematem: kredytować leczenie pacjenta czy poczekać na pieniądze z Funduszu. Albo tak jak w Łodzi przesunąć pacjentowi termin rozpoczęcia terapii. **

„Będziemy monitorować tę sprawę, ponieważ dla pacjentów onkologicznych liczy się nie tylko rozwiązanie jednego nagłośnionego przypadku, ale przede wszystkim pewność, że każdy chory – niezależnie od miejsca leczenia i rozgłosu swojej sprawy – otrzyma terapię w odpowiednim czasie” – napisała w oświadczeniu fundacja. Podkreśla, że wypowiedzi szefa NFZ rodzą poważne pytania o rzeczywistą dostępność świadczeń gwarantowanych dla pacjentów onkologicznych.

„Najważniejsze pytanie brzmi: co dzieje się z pacjentami, których historia nigdy nie trafiła na pierwsze strony gazet? Ilu chorych nie nagłośniło swojej sytuacji, nie zwróciło się do mediów ani organizacji pacjenckich i po prostu zaak-

ceptowało informację o odległym terminie rozpoczęcia leczenia lub konieczności szukania pomocy w innym ośrodku?” – pisze w oświadczeniu Alivia.

Tysiące bez leczenia

Jak ustaliła „Codzienna”, nie ma danych, które odpowiadałyby na to pytanie. Nie prowadzi się bowiem statystyk pacjentów zakwalifikowanych do programów lekowych, ale którzy nie podjęli jeszcze takiej terapii. Nie wiadomo więc dokładnie, ilu pacjentów czeka na rozpoczęcie przyjmowania leków. Według danych NFZ na marzec 2026 r. na rozpoczęcie leczenia oczekiwało około 9 tys. pacjentów. Jednak zdaniem organizacji pacjenckich takich pacjentów jest znacznie więcej. Wiadomo bowiem, że z terapii lekowych korzy-

stają setki tysięcy pacjentów (ok. 322 tys. według danych NFZ), a z roku na rok ta liczba rośnie.

Wbrew tej tendencji NFZ nie zwiększa limitów na świadczenia w programach lekowych. Szpitale, lecząc ponad limit, czyli robiąc tzw. nadwykonania, dostają od NFZ zwrot za leki, ale już nie za ich podanie (a więc np. za pracę lekarza, pielęgniarki). Co więcej, szpitale nie otrzymują środków tak, jak przewiduje ustawa – za świadczenia limitowane NFZ powinien płacić całość na bieżąco. Efekt to kredytowanie przez szpitale świadczeń programów lekowych i dlatego, tak jak w przypadku Łodzi, mimo wskazań lekarza dyrekcja przesunęła rozpoczęcie terapii w czasie, by zyskać kilka mie-

sięcy na pojawienie się środków z NFZ.

Kredytować leczenie czy czekać na pieniądze

– Trzeba pamiętać, że sumy, o jakich informuje teraz NFZ, to są na razie wartości w tabelkach, a nie realne pieniądze, które NFZ ma i przekazuje szpitalom – mówi ekspert Wojciech Wiśniewski. Podkreśla, że w przypadku pacjentów onkologicznych z kartą DiLO świadczenia są nielimitowane. – Oznacza to, że bez względu na liczbę pacjentów NFZ powinien zrefundować placówkom programy lekowe tych pacjentów. W praktyce jednak Fundusz płaci podobnie za programy onkologiczne jak np. za te w terapiach reumatologicznych, łuszczycy, a więc za programy, które są limitowane – mówi Wiśniewski.

Ponieważ pacjentów przybywa, programy lekowe są rozszerzane, a środki przeznaczane na te programy nie pokrywają ich prowadzenia. Mimo deklaracji zwiększania nakładów przez NFZ szpitale stają przed dylematem: kredytować leczenie pacjenta czy poczekać na pieniądze z Funduszu? Albo tak jak w Łodzi przesunąć pacjentowi termin rozpoczęcia terapii.

SKLEP
GAZETY POLSKIEJSKLEP
TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

**ZAMÓW NA:**sklep.tvrepublika.plsklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70



DOŻYWCIE DLA NASTOLETNIEGO ZABÓJCY

GEORGIA \ Sąd w stanie Georgia w USA skazał 16-letniego Colta Graya na dożywotnie więzienie bez możliwości zwolnienia warunkowego za strzelaninę w miejscowości Winder, w wyniku której zginęły cztery osoby. Sędzia uznał jego czyn za „przemysłane zło, dokonane z premedytacją” – przekazała stacja ABC News.

BLISKI WSCHÓD \ Reżim w Teheranie znów złamał zawieszenie broni

Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska zaatakowały irańskie cele w Iraku

Reżim w Teheranie po raz kolejny złamał zawieszenie broni i niespodziewanie zaatakował amerykańskie siły na Bliskim Wschodzie. Amerykanom udało się odeprzeć ten atak. Odpowiedzieli własnymi atakami – na cele reżimu w Iraku – i pomogła w nich Arabia Saudyjska.

Wiktor Młynarz

Jak informowaliśmy wcześniej, Iran zerwał zawieszenie broni, które było częścią podpisanego przez reżim tzw. memorandum o zrozumieniu (MoU). Ataki reżimu w Teheranie na statki płynące przez cieśninę Ormuz sprawiły, że Amerykanie przeprowadzili trwającą 13 dni kampanię nalotów na cele w Iranie. W piątek ta eskalacja się skończyła i obie strony potwierdziły, że wróciły do negocjacji.

Ten względny spokój nie potrwał jednak długo. W nocy z wtorku na środę czasu polskiego amerykańskie Dowództwo Centralne (CENTCOM) poinformowało, że Korpus Strażników Rewolucji Islam-



W nalotach na Siły Mobilizacji Ludowej w Iraku wzięło udział także lotnictwo Arabii Saudyjskiej | fot. x.com/d

skiej wystrzelił z terytorium Iranu pociski balistyczne, których celem były amerykańskie siły na Bliskim Wschodzie. CENTCOM dodało, że miał to być atak z zaskoczenia, ale wszystkie irańskie rakiety udało się zestrzelić.

Amerykanie nie ujawnili, co konkretnie zaatakował Iran, ale Korpus poinformował, że jego celami były port lotniczy Szachid Mwaffak, z którego korzystają też amerykańskie siły lotnicze, oraz siedziba CENTCOM w Jordanii. Władze tego państwa poinformowały też o zestrze-

leniu pięciu irańskich rakiet przez jego obronę przeciwlotniczą. Nie jest na razie jasne, ile rakiet wystrzelono łącznie w ten kraj.

Amerykanie odpowiedzieli na ten atak nalotami na cele we wschodnim Iraku – jak składy uzbrojenia i punkty logistyczne – należące do Sił Mobilizacji Ludowej. Ta organizacja formalnie jest niezależną częścią irackich sił zbrojnych, ale w praktyce ma ogromną autonomię, jest wspierana przez Iran, a wielu ekspertów podejrzewa, że jest także pod jego pełną kontrolą.

Poinformowała ona, że w tych nalotach straciła co najmniej 20 członków, a 32 zostało rannych. Premier Iraku Ali al-Zaidi zwołał po tych nalotach nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Co bardzo znaczące, w nalotach wzięło udział także lotnictwo Arabii Saudyjskiej. To państwo jest atakowane niemal od początku wojny przez reżim w Teheranie. W poniedziałek i wtorek jej obrona przeciwlotnicza zestrzeliła drony wysłane z terytorium Iraku. Zmaga się także z ata-

kami na swoje statki na Morzu Czerwonym, za którymi stoi wspierany przez Iran ruch Huti.

Dotychczas Arabia Saudyjska praktycznie broniła się tylko przed irańskimi atakami, ale sama nie atakowała. Udział w amerykańskim ataku, potwierdzony już przez jej ministerstwo obrony, może oznaczać, że zaczyna zmieniać podejście do tej wojny. Zdaniem wielu ekspertów nie wzięła w niej dotychczas aktywnego udziału, bo nie chce walczyć po tej samej stronie co Izrael, ale jeśli królestwu Saudów skończyła się w końcu cierpliwość, to mogą to być bardzo złe wieści dla reżimu – ich kraj ma potężne siły zbrojne, wyposażone w najnowocześniejszy zachodni sprzęt, w tym najsilniejsze lotnictwo na całym Bliskim Wschodzie.

Na razie nie wiadomo jednak, czy Arabia Saudyjska weźmie aktywny udział w tym konflikcie. Oświadczyła tylko, że nie szuka eskalacji, ale odpowie na każdą agresję. Jeśli Iran nadal będzie ją atakował i blokował cieśninę Ormuz, która ma kluczowe znaczenie dla jej gospodarki, nie da się jednak wykluczyć, że królestwo weźmie udział w kolejnych akcjach zbrojnych. Biorąc pod uwagę ogromne wpływy w arabskich państwach Zatoki Perskiej – które też są atakowane przez reżim – może to zmienić wojnę w Iranie, który od dawna uważają za śmiertelne zagrożenie, w starcie reżimu z arabsko-amerykańską koalicją.

Ukraina z licencją na Patrioty, USA z potężnymi sankcjami na Rosję

WOJNA NA UKRAINIE \ USA prześlą Ukrainie licencję na produkcję rakiet do systemów Patriot – zapowiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski po spotkaniu z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Białym Domu.

W wywiadzie dla telewizji Fox News ukraiński przywódca poinformował, że spotkał się również z „przedstawicielami sektora produkcyjnego oraz bardzo ważnymi amerykańskimi firmami zbrojeniowymi” i liczy na uruchomienie wspólnej produkcji tych rakiet. Kijów już od dłuższego czasu zabiega o systemy Patriot, które są niezbędne do obrony przed rosyjskimi atakami za pomocą rakiet ba-

listycznych. Zełenski ocenił również, że Rosja nie ma już inicjatywy na froncie i traci miesięcznie 30 tys. żołnierzy. Pomimo tego, jak zaznaczył, nie widać chęci zakończenia wojny.

Prezydent Donald Trump, który tego samego dnia spotkał się również z izraelskim premierem Benjaminem Netanjahu, określił oba spotkania jako udane. Wszyscy trzej przywódcy uczestniczyli po poł-

dniu w uroczystości pogrzebowej senatora republikanów Lindsey'ego Grahama – który był niezachwianym sojusznikiem Ukrainy i Izraela, a także bliskim doradcą Trumpa – w waszyngtońskiej Katedrze Narodowej.

Tego samego dnia Senat USA przegłosował dalsze prace nad projektem ustawy o sankcjach przeciwko Rosji – a dokument nazwano na cześć jego współautora, senatora Grahama.

Ustawa upoważnia prezydenta USA do wprowadzenia ceł w wysokości do 100 proc. wobec pięciu największych nabywców rosyjskiej ropy i gazu, a także uderza w rosyjską flotę cieni.

Po głosowaniu senator Richard Blumenthal, który pracował nad ustawą wraz z Grahamem, powiedział, że dokument wysyła rosyjskiemu dyktatorowi i zbrodniarzowi wojennemu Władimirowi Puti-

nowi wiadomość, że „dni wojny są policzone”.

– Jest pan po stronie przegrywającej. Lepiej już teraz zasiąść do stołu negocjacyjnego niż poświęcać kolejne ludzkie życia, marnować następne miliardy, pogrążyć własną gospodarkę i niszczyć pozycję Rosji na świecie. Ameryka stoi po stronie Ukrainy – oświadczył senator demokratów. Odnosząc się do zapisów ustawy, które mogą uderzyć przede wszystkim w Chiny i Indie, podkreślił, że to właśnie te dwa państwa są „głównymi winowajcami”. – Kupują zdecydowaną większość rosyjskiej ropy i gazu, w ten sposób finansując rosyjską machinę wojenną – wyjaśniał senator.

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl



KUZYNI SPRAWCY ZAMACHU WALCZYLI DLA ISIS

NIEMCY \ Dwóch kuzynów sprawcy sobotniego zamachu w Berlinie przebywało w Syrii i Iraku i walczyło tam dla Państwa Islamskiego. Jeden z nich zginął i był traktowany przez zamachowca z Tiergarten jako męczennik.



KOLEJNE UDERZENIA UKRAIŃSKICH DRONÓW

RIAZAŃ \ Wojska Ukrainy zaatakowały w nocy z wtorku na drodze rafinerię w Riazaniu w Rosji oraz kilka rosyjskich obiektów wojskowych, w tym bazę kutrów na okupowanym Krymie i stację radiolokacyjną w obwodzie briańskim.

ŻYRONDA \ Fala upałów utrudnia walkę z żywiołem

Potężne pożary od Portugalii po Grecję

W kolejnych krajach śródziemnomorskich wybuchają potężne pożary. Na greckiej wyspie Paros prowadzona jest ewakuacja mieszkańców i turystów. Z kolei we Francji i Hiszpanii żywioł pochłonął już ponad 115 tys. hektarów i zmusił do przesiedlenia ponad 320 tys. osób – informuje portal Euronews.

Paweł Kryszczak

W walkę z pożarem w południowo-zachodnim regionie Żyrondy we Francji zaangażowano już około 2750 strażaków. Do tej pory żywioł pochłonął 42 tys. hektarów. Według władz sytuacja w regionie została ustabilizowana, ale wiatr i wysokie temperatury grożą ponownym wznieceniem wielkiego pożaru. „Le Monde” wskazuje, że pożary w departamentach Var i Landy zostały opamnowane, ale żywioł nadal szaleje w Górnej Korsyce i Alpach Wysokich.

Hiszpański dziennik „El País” informuje, że ogromny pożar lasów, który spustoszył Współnotę Madrytu, dotknął około 27 tys. hektarów i pochłonął 100 domów. Premier Hiszpanii



Pożar w regionie Madrytu strawił już 29 tys. hektarów | fot. Stephane Mahe/Reuters/Forum

Pedro Sánchez wczoraj podkreślił, że gaszenie potężnego pożaru lasu w pobliżu Madrytu postępuje „pomyślnie”. Jak jednak dodał, kolejnych 12 godzin będzie miało „decydujące znaczenie”.

Z kolei w Grecji oddziały straży pożarnej walcą z pożarem na wyspie Paros, która należy do archipelagu Cyklad na Morzu Egejskim. Greckie media podają, że pożar, który wybuchł we wtorek w pobliżu

wyspiska śmieci w centralnej części Kambi, rozprzestrzenił się szybko przez suchą roślinność, do czego przyczyniły się silne wiatry oraz gorące i suche warunki. Burmistrz Paros Konstantinos Bizas opisał sytu-

ację jako „bardzo trudną” i dodał, że strażacy bez przerwy walczyli z płomieniami – informuje Dziennik „Kathimerini”.

Ze względu na rosnące zagrożenie władze wydały nakazy ewakuacji dla mieszkańców i turystów w sumie w dziesięciu obszarach na wyspie. Na miejscu pracuje 66 strażaków i siedem samolotów, a przed silniejszym wiatrem prognozowanym na środę na wyspę docierają nowe posiłki – przypomina portal Euronews. Oddziały greckiej straży pożarnej walczyły również z pożarami w regionie Ewros w północno-wschodniej części kraju. W środę służby ogłosiły czwarty stopień alertu pożarowego na Krecie, Lesbos, Chios, Samos, Ikarii i Psarze.

Również północna część Portugalii została dotknięta przez pożary. Na skutek szalejącego żywiołu zamknięto autostradę A25, która łączy atlantyckie wybrzeże Portugalii z zachodnią częścią Hiszpanii. Jak jednak zauważyła agencja LUSA, pożar, który wybuchł w miejscowości Guarda i rozprzestrzenił się na sąsiednie gminy Almeida, Pinhel i Sabugal, został ugaszony wczoraj rano.

Dwa oblicza głównego epidemiologa USA

USA \ Ujawnione przez senatora Randa Paula dzienniki Anthony’ego Faucego dokumentują jego doświadczenia jako doradcy medycznego Białego Domu podczas pandemii COVID-19. Choć publicznie Fauci promował teorię o naturalnym przeniesieniu wirusa ze zwierząt na ludzi, prywatnie stwierdzał, że targowisko w Wuhanie jedynie wzmocniło pandemię, a nie było jej źródłem.

Republikański senator Rand Paul z Kentucky opublikował ponad tysiąc stron dzienników doradcy medycznego Białego Domu w administracji Joeego Bidena Anthony’ego Faucego z okresu pandemii COVID-19.

Z zapisków z 26 stycznia 2020 r. wynika, że Fauci uważał, że targ rybny w chińskim mieście Wuhan nie był źródłem koronawirusa, lecz jedynie miejscem jego intensywnego rozprzestrzenienia. „Teraz wiemy, że targ nie był źródłem wirusa, lecz miejscem, które jedynie przyspieszyło jego rozprzestrzenianie” – napisał Fauci.

Kilka dni później, na początku lutego 2020 r., Anthony

Fauci był obecny podczas konsultacji naukowej, która doprowadziła później do publikacji pracy naukowej. Wskazano w niej, że pandemia COVID-19 rozpoczęła się dzięki naturalnemu przeniesieniu wirusa ze zwierząt na ludzi, odrzucając hipotezę o wycieku z laboratorium. Lekarz miał promować tę teorię i wpływać na naukowców, z których większość dopuszczała możliwość celowej modyfikacji wirusa.

23 maja 2020 r. Fauci zanotował, że Biały Dom jest „bardzo niezadowolony” z jego pozycji w mediach w związku z walką z pandemią. „Najwyraźniej Biały Dom jest bardzo niez-

dowolony z tego, że media poświęcają mi tyle uwagi. Wygląda to tak, jakbym umniejszał rolę prezydenta i stawał się gwiazdą, która go przyćmiewa. Prasa tylko to podsyca, podobnie jak lawina wpisów na Twitterze. To bardzo stresujące!” – zanotował.

W dzienniku Faucego istnieje też zapis, w którym lekarz określa zainteresowanie mediów swoją osobą jako „bardzo chwalebne”. „Nie jest przesadą stwierdzenie, że dziś jestem najbardziej znaną i najczęściej komentowaną osobą w kraju oraz jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób na świecie” – określił Fauci.

Prowadzenie swojego dziennika Anthony Fauci zakończył w grudniu 2022 r. Ostatni zapis poświęcony był krytyce, jakiej był poddawany w internecie i wśród amerykańskich środowisk prawicowych.

.....
Tomasz Winiarski

Tragiczny bilans trzęsienia ziemi w Japonii

DALEKI WSCHÓD \ W wyniku trzęsienia ziemi, które w tym tygodniu nawiedziło prefekturę Kumamoto na wyspie Kiusiu na południowym zachodzie Japonii, śmierć poniosło co najmniej 13 osób. – Ostatnie trzęsienie ziemi o takiej sile miało miejsce w 2024 r. na półwyspie Noto, w Nowy Rok – informuje japońska telewizja NHK.

Wstrząs o magnitudzie 7,1 uderzył we wtorek w prefekturze Kumamoto o godz. 16.27 czasu lokalnego i doprowadził do rozległych zniszczeń, w tym zawalenia budynków, pożarów i uszkodzenia dróg. Jedne z największych zniszczeń odnotowano w centrum handlowym Aeon Mall w mieście Kashima, gdzie trzęsienie ziemi wywołało potężną eksplozję i doprowadziło do zawalenia budynku. Pod gruzami śmierć poniosły trzy osoby, a los kolejnych trzech nadal jest nieznany. W tym i wielu innych miejscach prowadzone są akcje poszukiwawczo-ratownicze, w które zaangażowano ponad 3,6 tys. żołnierzy, strażaków i policjantów.

– Wciąż są ludzie czekający na ratunek, a liczy się każda minuta. Będziemy nadal anga-

żowali wszystkie dostępne zasoby, aby uratować jak najwięcej istnień – podała premier japońskiego rządu Sanae Takaichi. Według lokalnych mediów setki osób zostały ranne i przewiezione do szpitali.

Z kolei Japońska Agencja Meteorologiczna apeluje o ostrożność w związku z możliwością wystąpienia silniejszych trzęsień ziemi. Jak przypomina „Japan Times”, około 20 proc. wszystkich trzęsień ziemi o magnitudzie powyżej 6 odnotowywanych jest w Japonii, która położona jest na Pacyficznym Pierścieniu Ognia. Obszar ten złożony jest z pasu rowów oceanicznych, łuków wyspowych i aktywnych wulkanów.

.....
(pk)



PRZEMYSŁ \ BMW planuje zlikwidować 8 tys. miejsc pracy, z czego ponad połowę w Niemczech. Program dobrowolnych odejść ruszy w październiku i potrwa do końca 2027 r. Koncern tnie koszty z powodu słabej sprzedaży w Chinach oraz skutków cel i napięć geopolitycznych. Podobne kroki podejmują Volkswagen, Mercedes, Audi i Porsche.

MIESZKANIA \ Wolimy ratę kredytu niż wysoki czynsz

Polacy wciąż starają się uciekać z najmu

Rosnące koszty wynajmu, niepewność związana z kolejnymi umowami i silne przywiązanie do własności sprawiają, że Polacy wciąż masowo zamieniają najem na kredyt hipoteczny. Dane pokazują, że dla wielu osób własne mieszkanie pozostaje ważniejszym celem niż obawa przed wieloletnim zadłużeniem.

Mariusz Andrzej Urbanke

Liczba ofert najmu w Polsce zmniejszyła się w ubiegłym miesiącu o 3,2 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem. Zdaniem ekspertów nie jest to jednak sygnał, który powinien niepokoić rynek. Polacy od lat zdecydowanie preferują mieszkanie we własnych nieruchomościach, a nie w wynajmowanych lokalach.

Według danych Eurostatu za 2025 r. aż 87 proc. mieszkańców Polski mieszkało w nieruchomości będącej ich własnością. To wynik znacznie wyższy od średniej unijnej, która wynosi 70 proc. Badanie Ipsos pokazuje wprawdzie, że znaczenie własności stopniowo maleje wśród przedstawicieli pokolenia Z, czyli osób urodzonych w latach 1995–2012, jednak nawet w tej grupie ponad połowa uważa posiadanie własnego mieszkania za ważny życiowy cel.

Wysokie koszty najmu skłaniają do zakupu mieszkań

Najem coraz częściej nie jest już tylko tzw. etapem przejściowym, lecz sam w sobie staje się impulsem do zakupu własnego lokum. Z badania przeprowadzonego na zlecenie Otodom wynika, że już 25 proc. osób, które w ostatnich latach zaciągnęły kredyt hipoteczny, zdecydowało się na zakup mieszkania z powodu wygaśnięcia umowy najmu lub niezadowolenia z warunków wynajmu. Najczęściej wybierają przy tym mieszkania z rynku wtórnego.

Potwierdza to również raport „Najważniejsza decyzja finansowa. Jak Polacy wybierają kredyt hipoteczny”, oparty na ankiecie wśród osób, które porzuciły najem na rzecz własnego mieszkania. Aż 64 proc. tej grupy stanowią młodzi dorośli w wieku 25–34 lat. Co ciekawe, jedynie 30 proc. z nich pozostaje w związku małżeńskim, a 33 proc. żyje w związkach nieformalnych.

Jak podkreśla Paweł Jarząbek, menedżer ds. badań rynku i analiz Otodom, wpływ



Ponad trzy czwarte Polaków bardziej obawia się braku własnego mieszkania niż wieloletniego zobowiązania wobec banku | fot. AdobeStock/d

wysokich czynszów na decyzje zakupowe był szczególnie widoczny w ostatnich latach. – Powód związany z końcem umowy najmu lub frustracją warunkami wynajmu wyraźnie zyskiwał na znaczeniu – z 26,4 proc. wskazań wśród osób, które zaciągnęły kredyt w 2023 r., do 39,6 proc. w 2024 r. Pokrywa się to z tym, co działo się z czynszami. Mocno rosły one w latach 2022–2023 i utrzymywały się na wysokim poziomie jeszcze w 2024 r. Dopiero w 2025 r. zaczęły się realnie stabilizować – wyjaśnia ekspert. Jego zdaniem można postawić hipotezę, że presja cenowa na rynku najmu z pewnym opóźnieniem przekłada się na decyzje o zakupie własnego mieszkania.

Młodzi chcą się wyprowadzić, ale często zostają z rodzicami

Droga do własnego mieszkania wciąż pozostaje jednak trudna, szczególnie dla młodych dorosłych. Raport ING Insights „Polacy na swoim dzisiaj i w przyszłości” pokazuje, że choć trzy czwarte Polaków uważa wyprowadzkę z domu rodzinnego za symbol wejścia w dorosłość, to zjawisko tzw. gniazdownictwa nadal jest bardzo powszechne.

Według badania Ipsos z rodzicami mieszka 54 proc. przedstawicieli pokolenia Z oraz 23 proc. mileniów w wieku 30–45 lat. W obu grupach dominuje chęć usamodzielnienia się, jednak młodsze pokolenie znacznie lepiej ocenia wspólne mieszkanie z rodzicami. Aż 58 proc. przedstawicieli pokolenia Z deklaruje, że dobrze czuje się w takim modelu, podczas gdy wśród mileniów odsetek ten wynosi 36 proc.

Zdaniem autorów badania może to wynikać z lepszych relacji rodzinnych. Zetki rzadziej dostrzegają napięcia wynikające ze wspólnego zamieszkiwania, częściej natomiast wskazują na korzyści emocjonalne, takie jak możliwość rozmowy czy wzajemnego wsparcia. Mileniśmi natomiast częściej podkreślają finansowe zalety wspólnego gospodarstwa domowego.

Własne M ważniejsze niż obawa przed kredytem

Mimo trudności aspiracje mieszkaniowe Polaków pozostają bardzo wysokie. Dwie trzecie badanych deklaruje zadowolenie z miejsca zamieszkania. Największą satysfakcję odczuwają właściciele domów – niezależnie od tego, czy spła-

cają kredyt, czy nieruchomość została już całkowicie opłaconą. Najmniej zadowolonych jest natomiast wśród osób wynajmujących mieszkania oraz mieszkających z rodzicami. Dlatego blisko jedna trzecia respondentów planuje kupić lub wybudować nieruchomość w ciągu najbliższych dziesięciu lat. Niemal połowa z nich zakłada, że będzie musiała sfinansować inwestycję kredytem hipotecznym.

Jednocześnie aż 76 proc. dorosłych Polaków deklaruje, że bardziej obawia się braku własnego mieszkania niż wieloletniego zobowiązania wobec banku. Co więcej, 62 proc. badanych woli spłacać ratę kredytu hipotecznego niż regularnie opłacać czynsz za wynajem.

Cztery czynsze albo metr mieszkania z rynku wtórnego

Najnowsze dane Otodom pokazują, że czerwiec przyniósł jedynie niewielkie miesięczne wzrosty stawek najmu. Podwyżki odnotowano w 13 z 16 analizowanych miast wojewódzkich. Różnice między poszczególnymi rynkami pozostają jednak bardzo duże. Średni czynsz w Warszawie wynosi już 4890 zł miesięcz-

nie. Ponad 3 tys. zł płać także najemcy w Trójmieście, Krakowie i Wrocławiu. Najtańszymi spośród analizowanych miast pozostają Kielce, gdzie przeciętny czynsz wynosi 1960 zł. To jednocześnie miasto z największym rocznym spadkiem stawek – o 6,9 proc. Liderami wzrostów są natomiast Opole (+8,6 proc. rok do roku) oraz Szczecin (+4,8 proc.).

Osoby przechodzące z najmu na własność starają się ograniczać koszty zakupu. Z badania Otodom wynika, że mediana ceny kupowanej przez nich nieruchomości wynosi 520 tys. zł, podczas gdy wśród pozostałych kredytobiorców jest to 550 tys. zł. Znacznie częściej decydują się również na mieszkania z rynku wtórnego niż na lokale od deweloperów.

Jak wyliczył Paweł Jarząbek, w Warszawie, gdzie średnia cena metra kwadratowego mieszkania z rynku wtórnego wynosi 18 771 zł, a przeciętny miesięczny czynsz to prawie 5 tys. zł, równowartość niespełna czterech miesięcy wynajmu odpowiada cenie zakupu jednego metra kwadratowego własnego mieszkania.

(współpraca: miecz)



BIEC OSTRZEGA: RYZYKO WZROSTU BEZROBOCIA W POLSCE ROŚNIE

RYNEK PRACY \ Wskaźnik Rynku Pracy BIEC wzrósł w lipcu do 77,7 pkt, sygnalizując pogorszenie perspektyw zatrudnienia. Choć stopa bezrobocia w czerwcu spadła do 5,8 proc., analitycy ostrzegają, że poprawa może być krótkotrwała. Rośnie liczba zwolnień z przyczyn pracodawców, a ujemne prognozy firm dotyczące zatrudnienia wskazują na większą ostrożność przedsiębiorstw i ryzyko wzrostu bezrobocia.

GOSP...

11

RYNEK \ Coraz więcej piekarni rozszerza działalność o kawiarnie, gastronomię i dania gotowe

Chleb i bułki nadal będą drożały

Ceny pieczywa do końca roku mogą jeszcze wzrosnąć przeciętnie o kilka procent, mimo że w ciągu roku bułki i chleb podrożały już o ok. 5 proc. Zwyżki uderzą w portfele Polaków, bo to wciąż podstawowy produkt w ich codziennym menu – zwłaszcza w przypadku emerytów i mieszkańców wsi.

Lucyna Piwowarska

W pierwszej połowie tego roku ceny detaliczne pieczywa mieszane go wyniosły przeciętnie 11 zł za kilogram. I niestety w kolejnych miesiącach nadal będą rosnąć. Ceny uzależnione są między innymi od kosztów podstawowego surowca, jakim jest mąka (a jej ceny zależą od cen zbóż), ale również od kosztów energii i pracy. Dla piekarni coraz większym obciążeniem są także transport oraz koszty utrzymania zakładów produkcyjnych i punktów sprzedaży.

Analitycy Banku BNP Paribas szacują, że do końca roku ceny pieczywa wzrosną przeciętnie o kilka procent. – Wpływa na to niepewność na globalnym rynku zbóż spowodowaną przez fale upałów,

susze oraz tegoroczne El Niño, objawiające się ponadprzeciętnie wysokimi temperaturami na powierzchni wody w strefie równikowej Pacyfiku, które oddziałuje na klimat na całym świecie. Do tego dochodzi kluczowy aspekt geopolityczny – nowa odsłona eskalacji konfliktu pomiędzy Rosją a Ukrainą, które są głównymi światowymi eksporterami zbóż. Dalsze działania wokół Morza Czarnego oraz braki paliw wpłyną na ograniczenie globalnej podaży surowca – wylicza Grzegorz Kozieja, dyrektor departamentu ekspertyzy branżowej w BNP Paribas Polska.

Analityk nie zakłada, że wzrost cen wpłynie na zmianę nawyków żywieniowych. Pomimo drożejącego pieczywa konsumpcja utrzymuje się na stałym poziomie. – Chleb i inne produkty piekarnicze



Wzrost cen pieczywa nie wpływa na zmianę nawyków żywieniowych Polaków
| fot. AdobeStock/d

pozostają dla nas niezmiennym elementem kultury, jak makaron dla Włochów czy ryż w wielu krajach Azji – wyjaśnia. Według danych Mintel, blisko połowa z nas je chleb codziennie, a aż 84 proc. sięga po niego przy śniadaniu. Spożycie jest w ostatnich pięciu latach relatywnie stabilne. Wraz ze wzrostem dochodu

Polacy częściej sięgają po wyroby piekarnicze niż po zwykłe pieczywo (m.in. pieczywo chrupkie, chleb tostowy, macę, wafle ryżowe, pieczywo cukiernicze, tortille oraz bułki i ciasta). Zmieniają się też oczekiwania konsumentów – najbardziej poszukiwane są obecnie produkty lokalne, z dodatkiem prozdrowotnych

składników oraz o wysokiej zawartości białka.

Dzięki przywiązaniu Polaków do pieczywa branża piekarnicza należy do najbardziej rentownych na rynku produkcji żywności, osiągając rentowność EBITDA w 2025 r. na poziomie 15,6 proc. Jak wskazuje ekspert BNP Paribas, w ostatnich latach polskie wyroby piekarnicze zyskują uznanie również wśród odbiorców zagranicznych. W 2025 r. wyeksportowano z Polski 887 tys. ton produktów piekarniczych, o wartości 3,35 mld euro (+5 proc. r/r). Wśród nich dużą popularnością cieszy się zwłaszcza pieczywo mrożone i do odpieku.

Dobre wyniki nie oznaczają jednak, że sytuacja wszystkich piekarni jest równie korzystna. Największą presję kosztową odczuwają małe, lokalne zakłady, które mają słabszą pozycję negocjacyjną wobec dostawców energii i surowców. Duże przedsiębiorstwa mogą natomiast korzystać z efektu skali, automatyzacji oraz rozbudowanych sieci sprzedaży. Znaczenie ma również zmiana modelu działalności. Coraz więcej firm nie ogranicza się do produkcji chleba, ale rozwija sieci piekarnio-kawiarni, punkty gastronomiczne oraz sprzedaż gotowych posiłków.

Narastają napięcia w relacjach handlowych między UE a Chinami

WYMIANA MIĘDZYNARODOWA \ Unia Europejska coraz mocniej odpowiada na napływ tanich produktów z Chin. Komisja Europejska ogłosiła wysokie cła antydumpingowe na chińską przędzę poliamidową, a to tylko jeden z kilku ruchów wykonanych w ostatnich tygodniach. W tle są rekordowy deficyt handlowy z Pekinem, zarzuty o nieuczciwe subsydiowanie chińskiego przemysłu oraz odwetowe działania władz w Pekinie. Ekspertsi oceniają, że napięcia w relacjach handlowych między UE a Chinami wyraźnie narastają.

Komisja Europejska ogłosiła nałożenie ceł antydumpingowych na import chińskiej przędzy poliamidowej. Stawki wynoszą od 60 do 67,5 proc., a przeprowadzone dochodzenie wykazało, że chińscy producenci sprzedawali swoje wyroby na rynku unijnym po cenach dumpingowych. W ocenie analityków ING w relacjach handlowych UE-Chiny iskrzy. Zwracają oni uwagę, że rynek przędzy syntetycznej w Unii Europejskiej jest wart około 400 mln euro. To surowiec wykorzystywany m.in.

do produkcji rajstop, skarpet, odzieży sportowej, nici szwalniczych oraz innych wyrobów wymagających wysokiej trwałości. Zdaniem ekspertów decyzja Brukseli wpisuje się w coraz bardziej zdecydowaną politykę ochrony europejskiego przemysłu przed nieuczciwą konkurencją cenową.

Przędza poliamidowa nie jest jedynym produktem objętym restrykcjami. W ostatnich tygodniach KE zdecydowała również o nałożeniu tymczasowych ceł antydumpingowych na import benzoenu sodu

z Chin, uznając, że również w tym przypadku chińscy producenci stosowali dumping cenowy. W lipcu Bruksela zakończyła także postępowanie dotyczące chińskich opon do samochodów osobowych i lekkich pojazdów dostawczych, utrzymując środki ochronne wobec importu z Państwa Środka. Kolejne decyzje pokazują, że Unia coraz częściej wykorzystuje instrumenty ochrony handlu w odpowiedzi na napływ tanich produktów z Chin.

Zaostrzenie polityki handlowej wobec Pekinu nie jest

przypadkowe. UE od dawna wskazuje na pogłębiający się deficyt handlowy z Chinami, który szacowany jest już na 360 mld euro rocznie. Bruksela zarzuca Pekinowi szerokie subsydiowanie krajowego przemysłu oraz utrzymywanie nadwyżek produkcyjnych, które następnie trafiają na europejski rynek po cenach trudnych do osiągnięcia przez unijnych producentów. Dotyczy to m.in. sektora chemicznego, motoryzacyjnego, stalowego czy technologii związanych z transformacją energetyczną.

Rosnące napięcia nie pozostają bez odpowiedzi Chin. Po przyjęciu przez Unię kolejnego pakietu sankcji wobec podmiotów wspierających rosyjski przemysł zbrojeniowy Pekin objął kontrolą eksportową 14 europejskich podmiotów. Ograniczenia dotyczą sprzedaży produktów o znaczeniu cywilno-wojskowym.

Choć pod koniec czerwca UE i Chiny rozpoczęły kolejną rundę rozmów mających ograniczyć napięcia handlowe, to ostatnie decyzje pokazują, że porozumienie pozostaje odległe. W efekcie relacje handlowe między drugą a trzecią gospodarką świata wchodzą w kolejną fazę zaostrzenia. Coraz więcej wskazuje na to, że spory dotyczące ceł, subsydiów i dostępu do rynków będą w najbliższych miesiącach jednym z najważniejszych tematów światowego handlu.

Paweł Woźniak



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Mateusz Morawiecki

były premier, ogłaszając powstanie klubu parlamentarnego Rozwój Plus

\\ Trwają jakieś procedury partyjne – niech sobie robią, co chcą. Nie interesuje nas to. \\

OPINIE \ Nowy klub parlamentarny oznacza rozłam w PiS

Kaczyński zaszachował Morawieckiego

Jarosław Kaczyński wciąż potrafi rozgrywać sytuacje, które na pierwszy rzut oka wydają się przegrane. Jeszcze we wtorek wiele wskazywało na to, że sprawa jest przesądzona i grupa 44 polityków zostanie wyrzucona z PiS. Tymczasem przy Nowogrodzkiej wybrano strategię utrzymywania Rozwoju Plus w niepewności. Taki stan może trwać miesiącami. Kaczyński chciał sprawdzić, czy Morawiecki i jego ludzie sami odejdą z partii. I dokładnie tak się stało. Teraz prezes PiS może przekonywać, że to nie on doprowadził do rozłamu.

Grzegorz
Wszółek

Od strony formalno-prawnej pan Mateusz Morawiecki jeszcze nie został skreślony z listy członków – mówił we wtorek wieczorem Rafał Bochenek, kiedy praktycznie wszyscy, niezależnie od politycznych sympatii, spodziewali się największego rozłamu w PiS od 2011 r. Zgodnie ze statutem partii decyzja komitetu politycznego została przekazana do rzecznika dyscyplinarnego. Kiedy ten przeanalizuje każdy przypadek rozłamowca indywidualnie, przekaze wyrażoną opinię z powrotem do KP. Ta procedura mogła ciągnąć się miesiącami, choć z punktu widzenia PiS najlepszym wyjściem jest obecnie ograniczenie strat i czytelny komunikat dla wyborców: czy partia się dzieli, czy też nie.

Rozłam stał się faktem

Szczególnie zainteresowany zakończeniem stanu niepewności był Mateusz Morawiecki, który planował założenie własnego klubu parlamentarnego jeszcze w tym tygodniu. Wyrzucenie go z PiS przez Jarosława Kaczyńskiego zdjęłoby z Rozwoju Plus znaczną część odpowiedzialności za wywołanie awantury na prawicy. Były premier przez lata uchodził za polityka numer dwa w partii, do końca apelował o jedność, a jednocześnie był – co tu dużo kryć – celem ataków ze strony części partyjnych kolegów. Ciężar odpowiedzialności w przypadku wykluczenia z partii działaczy Rozwoju Plus spoczywałby w głównej mierze na kierownictwie PiS.

Emocje wyborców i komentatorów w ostatnich dniach sięgały zenitu, a teraz? Jak interpretować wtorkowy ruch Jarosława Kaczyńskiego? Prezes PiS trzymałby najchętniej Morawieckiego u siebie, a już tym



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

bardziej 40 ludzi z jego ruchu. Wyrzucenie tak licznej grupy parlamentarzystów oznaczałoby natychmiastowe uszczuplenie klubu parlamentarnego o blisko 1/5 szabel względem 2023 r. Zmieniłby się układ sił. PiS przestałoby być największym klubem w Sejmie, co oznaczałoby niższe wpływy ze składek członkowskich oraz utratę przywilejów przysługujących największemu klubowi, w tym miejsca zajmowanego na sali plenarnej.

Morawiecki sam przyspieszył ten proces, zakładając klub parlamentarny. Cel byłego premiera to wywarcie jak największego wpływu na prawicę, by jego ludzie mogli nie tylko swobodnie działać, ale też zyskać „biorące” miejsca na listach wyborczych – tym bardziej że wszystkie sondaże wskazują na to, że w obliczu podzielenia prawicy na trzy główne siły PiS nie powiększy swojego stanu posiadania w przyszłym Sejmie. Morawiecki i „harcerze” doskonale zdają sobie z tego sprawę. W optymalnym dla nich wariantcie powstaje klub, który w toku kampanii wyborczej dogada się z PiS i stanie się rozgrywającym z silną pozycją negocjacyjną przed wyborami, zważywszy na spodziewane niezłe wyniki sondażowe.

Morawiecki chciał to zrobić inaczej

Warunkiem było jednak „wypchnięcie” z PiS, by zyskać po-

parcie i współczucie elektoratu konserwatywnego. Ten plan Jarosław Kaczyński wyraźnie popsuł. Morawiecki nie zamierzał czekać na ostateczne decyzje w nieskończoność. Rzecznik dyscyplinarny mógł równie dobrze wypowiedzieć się za kilka tygodni, gdy dogodny emocjonalnie moment dla Rozwoju Plus na rozłam minie. Taktyczne zawieszenie było zatem pomysłem mającym na celu nie tylko zmianę zdania w jak największym gronie ludzi byłego premiera – tym bardziej że w chwili pisania artykułu do grupy Morawieckiego dołączyli byli wiceminister rozwoju w rządzie Zjednoczonej Prawicy Piotr Uściński. Kaczyński powiedział „sprawdzam”: chcecie wyjść z partii? Proszę bardzo, ale my was na razie nie wyrzucamy. Jeśli wam nie pasuje działanie zgodne ze statutem, to droga wolna.

Po Morawieckim już we wtorkowy wieczór było widać lekką irytację. – To, co dziś zostało ogłoszone po posiedzeniu komitetu politycznego PiS, odbieram jako próbę przeciągania tego kiepskiego serialu – skwitował w rozmowie z dziennikarzami, udając się na kilkugodzinne dyskusje wewnątrz Rozwoju Plus.

Świadczy to o tym, że Kaczyński – choć Morawiecki zna go doskonale – zaskoczył byłego premiera. Przypomina to nieco sytuację w największych klu-

bach piłkarskich, gdy gwiazdor ma rozterki – chciałby z jednej strony spróbować czegoś nowego w karierze, bo „dusi się” w dotychczasowym zespole, ale z drugiej na tyle związał się z drużyną i kibicami, że nie chce sam odchodzić. Woli zostać „wypchnięty”, żeby nikt nie zgłaszał pretensji i nie oceniał negatywnie jego zaangażowania.

Teraz kluczowe pozostaje pytanie, czy nie dojdzie w którymś momencie do emocjonalnej kłótni medialnej między Kaczyńskim a Morawieckim. Bo dopóki wojnę podjazdową prowadzą politycy obu stron, a nie liderzy, to wciąż nie przekreśla definitywnie współpracy w przyszłości. Wystarczy przypomnieć losy Solidarnej Polski, która ostro atakowała PiS po rozłamie w 2011 r., a potem wróciła w glorii i chwale, by współtworzyć przez osiem lat rządy Zjednoczonej Prawicy.

Prędzej czy później obie zwalśnione strony będą sobie potrzebne. Morawiecki, choć obecnie na skutek zaostrzenia retoryki ze strony swoich oponentów dostaje w sondażach 6–7 proc., nie jest pewny sukcesu, bo jego elektorat będzie bazował głównie na wyborcach PiS, a nie koalicji rządowej. Budowa partii, angażowanie do niej członków, tworzenie terenowych struktur, układanie list wyborczych – to pracochłonne i kosztowne przedsię-

wzięcie, które trudno błyskawicznie wykonać bez pomocy bardziej doświadczonego partnera. Szymon Hołownia mógł liczyć na wsparcie PSL, dysponując kilkoma posłami w Sejmie, przeciągniętymi z KO. Morawiecki na taki luksus nie będzie mógł sobie pozwolić.

Obecna sytuacja jest również niepewna, a nawet bardzo szkodliwa dla PiS. Po pierwsze samo to, że odchodzi twarz wieloletnich rządów Zjednoczonej Prawicy, jest niekorzystne wizerunkowo. Po drugie elektorat, a wiem to po rozmowach z wieloma wyborcami PiS, jest zniesmaczony, i to najczęściej oszalała taktyką palenia mostów z obu stron, choć mocniej atakują posłowie Kaczyńskiego. Na absurd zakrawa zarzucanie Morawieckiemu, że doradzał premierowi Donaldowi Tuskowi po 2010 r., gdy fakt ten nie stanowił jakiegokolwiek problemu w latach 2015–2023. Uderzaniem we własną partię są ataki Jacka Kurskiego na Morawieckiego m.in. w Republice. Najwyraźniej miał ich dość Kaczyński, nakładając na byłego prezesa TVP zakaz medialnych wystąpień. Żenujące są obustronne zaczepki, które wcale nie milkną. Zaczynają one obejmować niewrażliwe sprawy bezpieczeństwa, czyli licytację, kto tak naprawdę chciał zakupić F-35. To droga do samozagłady.

Rozsądek Beaty Szydło

Najrozsądniej w ostatnich dniach wypowiada się Beata Szydło, która apeluje o jedność w partii, a przynajmniej o unikanie wzajemnych ataków. Mówi to była premier, która mogłaby mieć żal – i zapewne miała – o niezrozumiałości, również dla części wyborców prawicy, podmiannę szefowej rządu na właśnie Morawieckiego w 2017 r. Patrząc po ludzku, Szydło miałaby moralne prawo do odgrywania się na swoim następcy i zaogniania konfliktu. Ale tak się nie dzieje. Może dlatego, że była premier jeździ po Polsce i nie zatraciła słuchu społecznego?



Marcelina Zawisza
posłanka Razem, na platformie X

\\ Czy Ireneusz Raś przekazał już Tuskowi, że jego propozycja jest niezgodna z konstytucją? A serio, to jest niesamowite, że ten rząd jest w stanie wziąć stronę ludzi tylko, gdy wybuchnie wielkie oburzenie. Tylko minimum i ani kroczy więcej. \\

PUBL...
13

POLITYKA \ Dobry car, źli bojarzy – taktyka premiera nie zmienia się od lat

Tusk się wściekł. Najem krótkoterminowy pod ostrzałem

Spokojne życie zamienione w koszmar, jak gdyby nasze mieszkanie przeniesiono gdzieś na skrzyżowanie lotniskowego terminala i imprezowego zagłębia, gdzie trwa wieczne „bajlando”. Taka jest codzienność mieszkańców sąsiadujących z lokalami wynajmowanymi jako apartamenty dla turystów. I choć zgoda, że rynek ten trzeba uregulować, jest niemal powszechna, nie wydaje się, by nastąpiło to prędko.



Wojciech Mucha

Na początek rzecz ważna: Donald Tusk się wściekł. Tak, wiem, że tę piosenkę już Państwo słyszeli. Cóż jednak zrobić, jeśli nie ma miesiąca bez kolejnej „furii” premiera, skutkującej tym, że zrzuca on z siebie odpowiedzialność i odsuwa problemy na „świętego nigdy”, by zostały przykryte kolejnymi, którym również pozwala rozwijać się tak długo, aż pojawią się badania, pokazujące, że czas „przeciąć spekulacje”. Tak jest i teraz, gdy powodem tuskowej złości jest dyskusja wokół ustawy regulującej zasady najmu krótkoterminowego, a więc popularnego szczególnie w największych miastach i miejscowościach turystycznych modelu.

Modelu, w którym „zwyczajne” mieszkania są przerabiane na pokoje hotelowe i wynajmowane turystom, byłym wieczorów kawalerskich lub szukającym intymności parom. Albo jeszcze dalej, bo zdarza się, że takie mieszkania zmieniają się po prostu w zakamuflowane domy publiczne. Dyskusja stała się – obok rozłamu w PiS i afery wokół Szpitala Południowego – najgorętszym tematem wakacji. Nie bez powodu – to w sezonie turystycznym natężenie tej patologii jest największe. Bo i skala jest potężna.

Biznes się kręci

Raport firmy Investropa z początku kwietnia 2026 r. wskazywał, że w Polsce jest około 75 tys. aktywnych ofert noclegowych tego typu, z czego ponad 40 tys. znajduje się w pięciu miastach – Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Wrocławiu i Zakopanem. Jak wylicza Polski Instytut Ekonomiczny



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

ny (dane z maja), „w 2025 r. w Polsce odnotowano 163 pobyty rezerwowane na platformach takich jak Airbnb, Booking lub Expedia na każde 1000 mieszkańców. To 14. wynik w Unii Europejskiej, niższy od unijnej średniej wynoszącej 190 pobyty na 1000 osób”.

Wynik jest, owszem, niższy, ale gonimy Europę. W ubiegłym roku Polska zanotowała ponad 11 proc. wzrostu, co czyni ją jednym z najszybciej rozwijających się rynków w Europie. Gonimy Zachód nie tylko w liczbie lokali i noclegów, ale i kłopotów z tym związanych. Centra największych polskich miast coraz częściej zderzają się z patologiami, jakie od lat toczą Barcelonę, Paryż, Ateny. Bo choć oczywiście tego typu mieszkania na wynajem krótkoterminowy są atrakcyjną alternatywą dla hoteli i pozwalają poczuć się „jak lokalny mieszkaniec”, to nie sposób przymykać oczu, że ten model biznesowy dawno wymknął się spod kontroli.

Coś, co w założeniu miało być formą organicznej wymiany usług, zmieniło się w potężny przemysł. Już dziś w wielu miastach stoją „aparthotele”, przeznaczone w zasadzie wyłącznie pod taką działal-

ność, a zamieszkujący kamienice czy nawet bloki z wielkiej płyty „długoterminowi” lokatorzy coraz częściej przekonują się, że ich otoczenie zmienia się w skrzyżowanie dworca, recepcji hotelowej, dyskoteki i – excuse moi – burdelu. Skutkuje to wyprowadzkami rdzennych mieszkańców, którzy sprzedają swoje mieszkania lub sami zaczynają je wynajmować. Wokół biznesu rosną wielkie firmy, skupujące i wynajmujące mieszkania. Gentryfikacja trwa, a błędne koło się kręci.

Mieszkańcy cierpią, minister kastruje ustawę

To dlatego Unia Europejska postanowiła uregulować te kwestie, wprowadzając m.in. obowiązek rejestracji każdego takiego lokalu. Zmienia to jednak niewiele. Dlatego mieszkańcy, a dziś już tak naprawdę wszystkie środowiska polityczne (poza Koalicją Obywatelską), uważają, że zmiany powinny pójść daleko głębiej. Najczęściej powtarzanymi propozycjami są te umożliwiające nie tylko gminom, ale nawet wspólnotom mieszkaniowym ograniczanie lub zakazywanie tego typu działalności. Powodów nie brakuje. W mediach roi się od przekazów mieszkańców, których życie zmieniło

się w piekło – nad głową trwa wieczna impreza, gdy podzielone na kilka mniejszych wielkie mieszkanie w kamienicy jest okupowane przez kilkadziesiąt osób w miesiącu, generuje tyle śmieci, ile pozostałe lokale, lub przyczynia się do zniszczenia części wspólnych.

Sam znam z bliskiego otoczenia sytuację, gdy w bloku z wielkiej płyty w przerobionym na „apartament” małym mieszkanku spędzający weekend w Krakowie i nieznający polskiej myśli technologicznej Hiszpanie zalali cały pion. O śmieciach, pijackich powrotach nad ranem, wrzaskach i muzyce grającej na cały regulator pomimo ciszy nocnej opowie Państwu każdy, kto ma nieprzyjemność takiego „sąsiedztwa”. I choć wydawało się, że sprawa jak rządsko która łączy ponad podziałami, i tu objawili się „obrońcy”, widzący w każdej tego typu regulacji niemalże powrót komunizmu. Jak się okazało, najbardziej istotne zapisy ustawy – decyzyjność samorządów i wspólnot – zostały z niej wykreślone, a część polityków odpowiedzialnych za projekt, z wiceministrem sportu i turystyki Ireneuszem Rasiem, przekonywała, że to „zamach na święte prawo własności”. O prawie

do świętego spokoju nie wspominali.

Ale nie wspomniano także, do momentu, gdy ujawnili to dziennikarze Wirtualnej Polski, że zaangażowany w kastrację ustawy Ireneusz Raś aż do wyborów w 2023 r. był posiadaczem mikrokawalerek, które zbył swojemu bratu, byłemu proboszczowi Bazyliki Mariackiej w Krakowie. Analogiczny lokal posiada była żona Rasia, prywatnie agent nieruchomości, zajmująca się podobnymi transakcjami.

Rewolucji się nie spodziewajmy

Ten oczywisty konflikt interesów jak na razie nie zagroził posadzie wiceministra, jednak wzburzył opinię publiczną na tyle, że musiało to znaleźć odbicie w sondażach. Inaczej bowiem nie sposób zrozumieć spóźnionego oburzenia Tuska, który przecież musiał znać ścieżkę legislacyjną, a „wściekł się” dopiero po reakcjach na publikację. I choć oczywiście przyjazne Tuskowi media wręcz zapiały z zachwyty, że oto „Tusk nie odpuszcza” i że „świetnie to rozegrał”, trudno spodziewać się rewolucji.

Premier, owszem, zagrmiał, mówiąc, że będzie naciskał ministra sportu i że „w razie potrzeby” do projektu zostanie zgłoszona autopoprawka rządowa. – Poszłicie po linii najmniejszego oporu (...). Oczekiwanie było, że jednak umożliwimy samorządom i przede wszystkim lokatorom skuteczniejszą ochronę swoich praw. Tego efektu nie mamy, nie szukajmy się – przyznał niaby Tusk. Jak zapowiedział, ma zamiar „skutecznie chronić zarówno prawa turystów do taniego i fajnego miejsca pobytu” i dawać narzędzia samorządom. O wspólnotach mieszkaniowych i ich potencjalnych uprawnieniach ani słowem nie wspomniał, a przecież oczywiście jest, że to one najlepiej rozpoznają skalę problemu. Poza wszystkim – to, co dzieje się wokół tej ustawy, pokazuje, jak silne jest lobby hotelarsko-turystyczne. Może więc okazać się, że to kolejna z teatralnych „wielkich wściekłości” premiera, która ma służyć jego wizerunkowi, a która przeminie wraz z wakacjami i zostanie przykryta kolejną, jeszcze większą „wściekłością”. A o najmie krótkoterminowym i jego konsekwencjach będą pamiętać tylko ci, którym ten problem zwał się na głowy.



PROSTA DROGA DO BOGA \ Padre Guilherme zagra 15 sierpnia w znajdującej się na granicy Gdańska i Sopotu Ergo Arenie na festiwalu Prosta Droga do Boga. Wydarzenie będzie przestrzenią modlitwy i muzyki, a na scenie obok Portugalczyka wystąpią też Roxie Węgiel, anMari, Schola Adonai, Kabaret OT.TO i Dariusz Kowalski. Patronem festiwalu jest św. Maksymilian Kolbe.

KINO \ O istocie przebaczenia

„Odzyskany” – film w miesiącu trzeźwości

Film „Odzyskany” nie moralizuje i nie daje żadnych recept – stawia jedynie pytanie, czy warto przebaczyć najbliższej osobie pomimo krzywd, jakie wyrządziła – mówi „Gazecie Polskiej Codziennie” Marcin Kwaśny, reżyser filmu „Odzyskany”, który na ekrany kin wejdzie 14 sierpnia.

Sylvia Krasnodębska

Film stawia mocne i niewygodne pytania o to, czy można odbudować relację zniszczoną przez lata bólu, rozczarowań i nieobecności. Czy możliwe jest wyrwanie się z nawet najbardziej beznadziejnych okoliczności, by możliwe było odrodzenie rodziny?

W filmie poznamy Janka (Filip Gurlacz), który nie miał szans na normalne dojrzewanie. Skrzywdzony przez ojca alkoholika (Andrzej Mastalerz) chłopak musi sam stawić czoła codzienności i zatroszczyć się o ciężko chorą matkę (Maria Gładkowska). Szukając środków na jej leczenie, wchodzi na niebezpieczną ścieżkę, z której nie ma łatwego powrotu. Gdy jego świat znajduje się na skraju ruiny, pojawia się kolejny wstrząs – powrót ojca, który nigdy tak bardzo go rozczarował.

– To bardzo osobista rola, ponieważ każdy z nas mierzy się z własnymi trudnościami. Każdy niesie swój krzyż. Nie da się go porzucić – trzeba zaakceptować, że jest częścią naszego życia. Ja również starałem się sięgnąć do własnych doświadczeń i emocji, by wykorzystać je w tej roli. Praca nad filmem



fot. mat. pras./d

utwierdziła mnie w przekonaniu, że kierunek, który obrałem w życiu – jeśli chodzi o wartości, wiarę i rodzinę – jest właściwy. Rodzina jest i zawsze była dla mnie czymś najważniejszym – mówi Filip Gurlacz. Aktor wierzy, że „Od-

zyskany” może być inspiracją, drogowskazem albo zachętą do bycia lepszym człowiekiem, i podkreśla, że choć brzmi to górnolotnie, to tak właśnie odbiera ten film.

– Żeby przebaczyć, trzeba najpierw zrozumieć motyw

postępowania. Przebaczenie to nie tylko danie szansy drugiej osobie, ale przede wszystkim danie szansy sobie na uwolnienie od ciężaru nienawiści, która niszczy od środka. Film „Odzyskany” daje nadzieję, że to uwolnienie jest możli-

we – mówi w rozmowie z „Codzienną” Marcin Kwaśny. „Odzyskany” ma premierę kinową 14 sierpnia, ale już w niedzielę 2 sierpnia można go zobaczyć przedpremierowo w ramach akcji „Lato z Rafaelem”. Lista kin na www.rafaelfilm.pl.

Franciszek – wielki reformator Kościoła

KSIAŻKA \ Kościół odgrywał fundamentalną rolę w życiu św. Franciszka, ale i on odegrał fundamentalną w Kościele. I to nie mimo tego, że był skromny i prosty, ale właśnie dzięki temu. Przypomina o tym napisana bardzo przystępnym językiem książka „Franciszek. Ilustrowana biografia wielkiego świętego” ks. prof. Andrzeja Zwolińskiego.

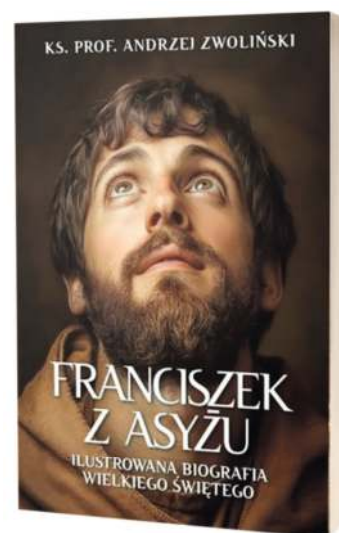
Lubimy dziś powtarzać, że Święty Franciszek był na wskroś nowoczesny – nazywał przecież zwierzęta i rośliny braćmi i siostrami. Ale zapominamy, że dokonał nieprawdopodobnej odnowy Kościoła w nieprawdopodobnie trudnym czasie średniowiecza, trawionego przez kryzys duchowy i duszpasterski.

Chrystus w czasie objawienia powiedział do niego:

„Franciszku, idź odbuduj mój Kościół, gdyż popada w ruinę”. Był to czas niezwykle nieprzychylny dla zmian. Feudalna struktura i zaniechanie przez duchowieństwo ubogich warstw społecznych dodatkowo były podatnym gruntem dla ruchów hereetyckich. Historycy i teolodzy podkreślają, że Franciszek wybrał drogę pokory, ubóstwa i radykalnego posłu-

szeństwa, a uświęcanie Kościoła czynił przez posługę najuboższemu. Jego wytrwałość zyskała uznanie papieża, który zatwierdził regułę franciszkańską. Franciszek z Asyżu mówił: „Grzeszy człowiek, który chce otrzymać od swego bliźniego więcej, niż jest gotów dać sam z siebie Bogu”.

Książka ks. prof. Zwolińskiego jest dobrą odpowiedzią na czasy, w których wielu ludzi od-



fot. mat. pras./d

chodzi od instytucji Kościoła na rzecz samego Chrystusa. Franciszek pokazał, jak konieczna jest wierność Kościołowi i że możliwa jest odnowa od wewnątrz. „Swoją postawą i konsekwencją przyciągał tłumy i skłaniał do przemiany serc. Stał się pierwszym w historii człowiekiem obdarzonym stygmatami Męki Chrystusa. Choć unikał rozgłosu, zapisał się w historii jako potężny odnowiciel Kościoła. Dawny bon vivant, który stał się symbolem ascezy i ucieleśnieniem pokuty. Mistyk oraz pionier wśród stygmatyków. Biedaczyna z Asyżu, z którego zdaniem liczyli się sami papieże” – pisze autor.

(sk)



„DOKTÓRKA” \ Historia lekarki, która w czasach PRL nie uległa naciskom władz i walczyła o zdrowie najmłodszych pacjentów. Poruszający dokument o odwadze dr Jolanty Wadowskiej-Król i jednej z największych przemilczanych katastrof ekologicznych w powojennej Polsce.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

REPUBLICA	
05:50	Agro Info
05:55	Republika wstajemy!
06:10	Kto tu rządzi?
06:50	Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna
07:05	Przyjaciele Republiki
08:00	Przyjaciele Republiki - Gość polityczny
08:30	Michał #Rachoń
10:01	Po 10:00
11:01	Po 11:00
12:01	Po 12:00
13:00	Trzynasta...
13:35	Republika dzień - serwis
14:10	1410 Bitwa polityczna
15:00	Republika dzień - serwis
15:20	Klub sportowy
15:25	Republika dzień
16:45	Klub sportowy
16:55	Express Republiki
17:10	Express Republiki+
17:35	Miłosz Kleczek zaprasza
18:50	Klub sportowy
18:58	Prognoza pogody
19:00	Dzisiaj - serwis informacyjny
20:20	Gość Dzisiaj
20:50	W punkt
22:15	Piachem w tryby
23:20	Codziennie *****burza
23:35	Republika wieczór
00:20	Republika Nocą
01:40	Express Republiki
02:00	Express Republiki+
02:15	Poland Daily

TVP 1	
08:00	Serwis Info
08:10	Pogoda Info
08:15	Kolumbowie (3) - serial
09:20	Ranczo (95) - serial
10:10	Komisarz Alex (280) - serial
11:05	Ojciec Mateusz (217) - serial
12:00	Serwis Info
12:10	Agrobiznes
12:30	Agropogoda
12:40	Magazyn rolniczy
12:55	Natura w Jedyńce
14:00	Splątane losy (12) - serial
15:00	Serwis Info
15:10	Pogoda Info
15:25	Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:00	Dziedziectwo - serial
17:00	Teleexpress, pogoda
17:25	Jaka to melodia? - teleturniej
18:05	Reporterzy - mag.
18:25	Akacja 38 (923) - serial
19:30	Program informacyjny
19:55	Pytanie dnia
20:10	Sport, pogoda
20:30	Ojciec Mateusz (421) - serial
21:25	Sprawa dla reportera
22:25	Niewypowiedziane - film dokumentalny, Polska 2023
23:30	Morderstwa w Figeac - film kryminalny, Francja 2022
01:15	Popioły (2) - dramat historyczny, Polska 1965

TVP 2	
06:55	Barwy szczęścia (3365) - serial
07:30	Pytanie na śniadanie
11:30	Rodzinka.pl (57) - serial
12:00	Rodzinka.pl (58) - serial
12:35	Koło fortuny - telet.
13:15	Panna młoda (157) - serial
14:05	Va banque - telet.
14:35	Na sygnale (887) - serial
15:05	La Promesa - pałac tajemnic (444) - serial
16:00	Koło fortuny - teleturniej
16:35	Familiada - teleturniej
17:20	Panna młoda (158) - serial
18:15	Va banque - telet.
18:50	Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:25	Barwy szczęścia (3365) - serial
20:05	Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej
20:35	Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej
20:55	Kocham Cię, Polsko! - pr. rozryw.
22:25	Czas honoru. Powstanie (1) - serial
23:20	Czas honoru. Powstanie (2) - serial
00:15	PitBull 2 (16) - serial
01:15	Skazany na bluesa - dramat biograficzny, Polska 2005

POLSAT	
06:00	Nowy dzień z Polsat News
08:30	Malanowski i partnerzy (364) - serial
09:00	Malanowski i partnerzy (365) - serial
09:30	Trudne sprawy (1285) - serial
10:35	Trudne sprawy (1286) - serial
11:35	Gliniarze (902) - serial
12:35	Gliniarze (903) - serial
13:40	Dlaczego ja? (1532) - serial
14:40	Dlaczego ja? (1533) - serial
15:50	Wydarzenia
16:15	Pogoda
16:25	Interwencja
16:40	Gliniarze (1099) - serial
17:40	Gliniarze (1100) - serial
18:50	Wydarzenia
19:15	Gość „Wydarzeń”
19:30	Sport, pogoda
19:55	Miłość do kwadratu bez granic - komedia romantyczna, Polska 2023, wyk. Adrianna Chlebicka, Mateusz Banasiuk, Ina Sobala
22:10	Mamma Mia: Here We Go Again - komedia muzyczna, Japonia/Chorwacja/Wielka Brytania/USA/Chiny 2018
00:50	Zostań, jeśli kochasz - melodramat, USA 2014
03:10	Nasz nowy dom - reality show

PULS	
06:00	Policjanci z Miami (20) - serial
07:00	Policjanci z Miami (21) - serial
08:00	Kobra - oddział specjalny (13) - serial
09:00	Kobra - oddział specjalny (14) - serial
10:00	Maria z przedmieścia (83) - serial
11:00	Maria z przedmieścia (83) - serial
12:00	Nie igraj z aniołem (128) - serial
13:00	Wspaniałe stulecie (62) - serial
14:00	Kurierzy (47) - serial
15:00	Lombard. Życie pod zastaw (566) - serial
16:00	Lombard. Życie pod zastaw (567) - serial
17:00	Kurierzy (48) - serial
18:00	Lombard. Życie pod zastaw (985) - serial
19:00	Lombard. Życie pod zastaw (986) - serial
20:00	Angielska robota - film sensacyjny, Wielka Brytania/USA 2008, wyk. Jason Statham
22:15	355 - film sensacyjny, Hongkong/Francja/Chiny/USA 2022
00:50	Revolwer - dramat sensacyjny, Francja/Wielka Brytania 2005, wyk. Jason Statham, Ray Liotta
03:00	Dzielnica strachu (445) - serial

TRWAM	
08:00	Informacje dnia
08:15	Polski punkt widzenia
08:35	Słowo życia
08:40	Dzielnia niewiasta
09:00	Na zdrowie
09:20	Bóg z nami
10:00	Informacje dnia
10:15	Rozmowy niedokoń.
11:25	Msza święta
11:35	Przyroda i ludzie
12:00	Anioł Pański
12:03	Informacje dnia
12:20	Katolicy a tożsamość Europy - wykłady
12:50	Mateczniki Polskości
13:00	Mocarz pokory
13:30	Msza święta
14:30	Muzeum 303
15:00	Po stronie prawdy
15:50	Ma się rozumieć
16:00	Informacje dnia
16:10	Z wędką nad wodę
16:35	Sól ziemi
17:05	Akademia pro-life
17:30	Odpowiedzialni za Kościół
18:00	Anioł Pański
18:05	Informacje dnia
18:15	Rozmowy niedokoń.
19:25	Rodzinny Ogród Zoologiczny „Królestwo Stworzenia”
20:00	Informacje dnia
20:20	Różaniec
20:50	Mysząc historia
21:00	Apel Jasnogórski
21:20	Informacje dnia
21:40	Polski punkt widzenia
22:00	Głos serca
22:45	Póki nadzieja
00:00	Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
 Tygodnik **Gazeta Polska**
 w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
 Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
 Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl

ZESKANUJ



REWANŻOWE MECZE RAKOWA I GKS

LIGA KONFERENCJI \ Raków Częstochowa będzie w czwartek na Malcie bronił dwubramkowej zaliczki z pierwszego meczu z Valletta FC (3:1), a GKS Katowice postara się u siebie odrobić straty w rywalizacji z MSK Žilina (1:2) w rewanżowych spotkaniach drugiej rundy kwalifikacji piłkarskiej Ligi Konferencji. Mecz na Malcie o godz. 19.30, a w Katowicach – o 20.30.

PIŁKA NOŻNA \ Rodzina zięcia Donalda Trumpa ma wejść do nowej spółki utworzonej przez FIFA. UEFA protestuje

Europa grozi bojkotem

FIFA planuje sprzedaż ok. 20 proc. udziałów organizacji prywatnym inwestorom – poinformowano w komunikacie. Wartość tej transakcji wyceniono na ok. 4,2 mld dolarów. Pomysł natychmiast skrytykowała UEFA, która zagroziła bojkotem kolejnego mundialu. Prezydent UEFA Gianni Infantino zamierza utworzyć spółkę zależną o wartości 20 mld dolarów, a wiodącym inwestorem w nowej spółce FIFA Forward Enterprise ma być Thrive Eternal. Jej prezesem jest Josh Kushner, którego brat, Jared, jest zięciem Donalda Trumpa.

Artur Szczepaniak

W swoim oświadczeniu FIFA przekazała, że zamierza powołać nową, dodatkową organizację – FIFA Forward Enterprise (FFE), która przejmie prawa komercyjne związane z turniejami organizowanymi przez FIFA, czyli m.in. mistrzostwami świata seniorów i senierek czy klubowymi mistrzostwami świata. Ich łączną wartość oszacowano na 20 mld dolarów.

Jak dodano, wszystkie środki pozyskane ze sprzedaży mniejszościowego pakietu akcji FFE zostałyby zainwestowane w rozwój piłki nożnej. FIFA obiecuje m.in. zwiększenie finansowania dla każdej federacji członkowskiej z ośmiu do 20 mln dolarów w latach 2027–2030, do 22 mln w latach 2031–2034 i do 24 mln w latach 2035–2038.

Pierwszą informację o planowanej sprzedaży pakietu akcji



Gianni Infantino i Donald Trump zapalali do siebie niezwykłą sympatią | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

prywatnym inwestorom podał „The Financial Times”. Z doniesień międzynarodowych mediów, m.in. powołującej się na źródła zbliżone do sprawy Agencji Reutera, wynika, że głównym inwestorem zewnętrznym ma być należący do firmy Thrive Capital strategiczny fundusz Thrive Eternal, założony przez Joshuę Kushnera – brata Jareda, który jest zięciem prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trum-

pa. W tym roku Thrive Eternal pozyskał już mniejszościowy pakiet akcji występującego w bejsbolowej lidze MLS klubu San Francisco Giants.

Krytycznie do tego pomysłu odniosła się UEFA. Europejska centrala nazwała to przekroczeniem granicy, której żadna instytucja zarządzająca piłką nożną nigdy nie powinna przekroczyć. „UEFA podchodzi do tego bardzo poważnie. Tak też powinna do tego po-

dejsć każda narodowa federacja piłkarska, jak również każdy udziałowiec: ligi, kluby, zawodnicy, kibice, rządy krajów i wszyscy, którzy troszczą się o przyszłość tego sportu. Dusza i zarządzanie piłką nożną to nie są towary na handel, zwłaszcza przy braku jawności, kto na tym korzysta finansowo. Nikt z nas nie jest właścicielem piłki nożnej. To nie jest coś, co FIFA może sprzedać” – napisano w oświadczeniu.

Jak podało Sky News, prezydent UEFA Aleksander Ceferin miał zagrozić Infantino, że jeśli dojdzie do transakcji, to kraje europejskie zbojkotują kolejne mistrzostwa świata. Kraje członkowskie UEFA zorganizują w tym tygodniu nadzwyczajne wirtualne spotkanie, aby omówić swój sprzeciw wobec prób FIFA. Władze UEFA miały nie mieć pojęcia, co planuje Infantino, i wtorkowe oświadczenie FIFA kompletnie je zaskoczyło. Przypomnijmy, że na mundialu w Ameryce Północnej Europę w ćwierćfinałach reprezentowało aż sześć drużyn. Cztery z nich, w tym przyszły mistrz Hiszpania, zagrały w półfinale. Sportowa dominacja Europy była podczas tych mistrzostw przytłaczająca.

Plany i sposób, w jaki zostały przedstawione, wywołały falę oburzenia w UEFA, której nie podoba się to, w jaki sposób Infantino zarządza FIFA. Już raz podobne protesty UEFA zastopowały głupie pomysły Szwajcara. W 2021 r. FIFA wycofała się z planów organizacji mistrzostw świata co dwa lata. Ceferin brał udział w otwarciu mundialu, ale na finał nie przyjechał. Protestował w ten sposób przeciwko cofnięciu zawieszenia dla napastnika USA Folarina Baloguna. Dokończyło się ono po bezpośrednich prośbach do Infantino ze strony prezydenta USA Donalda Trumpa.

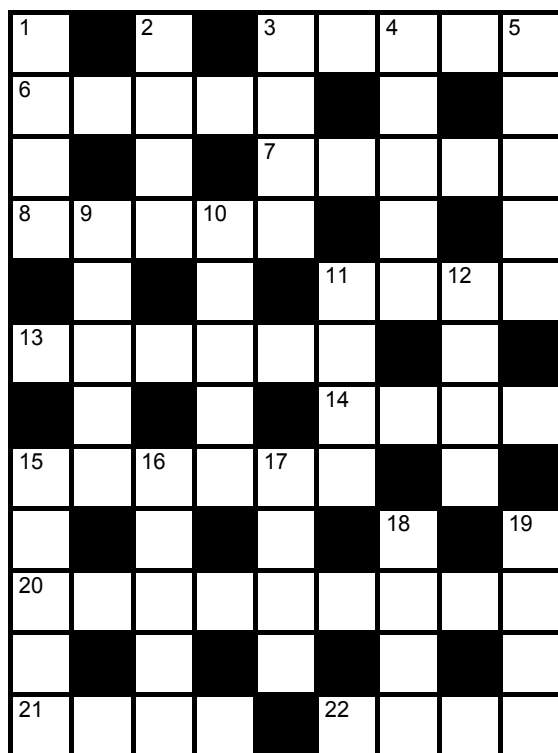
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

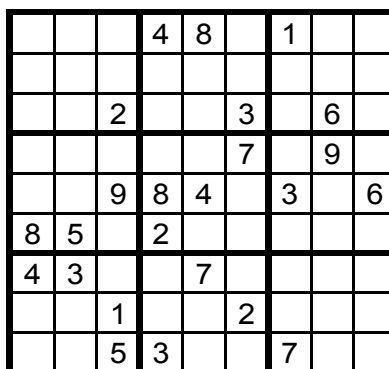
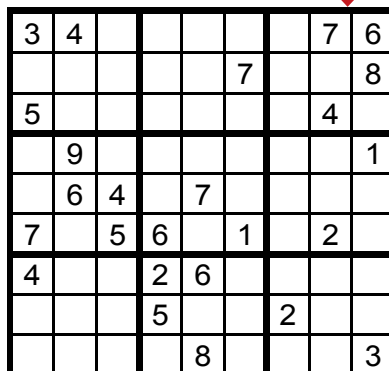
- 3) dzierzawi sklep
- 6) chmura z powieści Lema
- 7) herbaciana kofeina
- 8) puszystych nie wzrusza
- 11) sycylijski wulkan
- 13) domena Fenicjan
- 14) metalowe odpadki
- 15) duża jaszczurka
- 20) uchodźstwo, diaspora
- 21) morski ptak
- 22) lany na andrzejki

PIONOWO

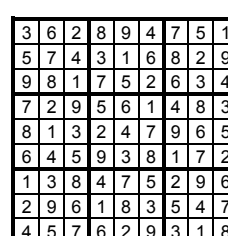
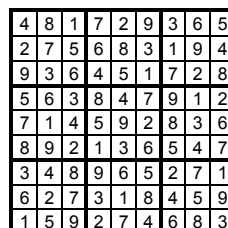
- 1) budowla obronna
- 2) prawo przemawiania
- 3) dokumenty sądowe
- 4) kraj faraonów
- 5) np. wyścigu podzielona na etapy
- 9) codzienny w kasie
- 10) drzazga pod paznokciem
- 11) filmowa lwica
- 12) świetlna reklama
- 15) Jarocka lub Kwiatkowska
- 16) gnębienie, terror
- 17) lisia jama
- 18) odpowiada w lesie
- 19) poniżej karku



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
P.o. sekretarz redakcji: Kamila Krupińska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzuk, tel. 603 117 483, 22 090 29 58 (wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.